Bibl. Narod

Rok III. Nr. 167 (584) Czwartek 22 czerwca 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. ujszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nieogłoszonych nie zwraca. Ad ministracja nie uwa, nadzwyczaj co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z dopłatą o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnem dowodem. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Pierwszy Kongres Dziennikarzy Katolickich w Rzymie

(WRAŻENIA SPECJALNEGO WYSŁANNIKA NASZEGO PISMA).

Dnia 3 — 6 czerwca r.b. odbył się w Rzymie Kongres Dziennikarzy Katolickich. Miał on charakter pielgrzymki jubileuszowej, w celu złożenia hołdu piśmiennictwa katolickiego Ojcu Świętemu. W Kongresie poszczególne państwa były bardzo nierównomiernie reprezentowane. Z Ameryki byli tylko poszczególni przedstawiciele; wielka odległość, duże koszta, oraz szczupłość terminu przygotowawczego, nie pozwoliły na przybycie pielgrzymów z za morza. Natomiast uwagę zwróciła obecność kilku Japończyków, z których jeden nawet przypadkowo trafił na kongres, odbywszy pielgrzymkę na piechotę w ciągu dwóch lat! Z Anglii, Irlandji, Norwegji, Rumunji i t.d. były tylko pojedyńczy delegaci. Niemcy z powodu przeszkód politycznych, wywołanych roztrerką na tle stosunku do hitleryzmu, reprezentowani byli tylko przez księży niemieckich, mieszkających w Rzymie. Zaznaczyć należy przy tej okazji, że rzekoma zgodność hitleryzmu z katolicyzmem manifestowana jest przez wicekanclerza von Papena za każdorazowym jego pobytem w Wiecznem Mieście, demonstracyjnem uczęszczaniem codziennie do Komunji św. Katolicka Austrja, rządzona obecnie przez rząd nawskroś odbity Kościołowi, nie uczyniła wyjątku dla kongresu dziennikarzy katolickich, odmawiając konsekwentnie paszportów na wyjazdy za granicę z powodu trudności walutowych. Tak samo postąpiła Czechosłowacja, w której wpływ obozu katolickiego na rządy jest minimalny. Brak był również Węgrów i Chorwatów prawie zupełnie. Katolicka Polska musiała się zadowolić pięcioma członkami, z których tylko dwóch (niżej podpisany i sympatyczny ksiądz z Poznania) przybyło z kraju, z powodu restrykcyj paszportowych. Licznie były reprezentowane Holandja, Belgja i Szwajcarja. Imponujące liczbą były delegacje francuska i hiszpańska, liczące po 60 członków zgórą. Tak samo liczna była delegacja włoska. Jej zasługa była jednak najmniejsza, gdyż składała się przeważnie z katolickich dziennikarzy rzymskich z pełnym składem „Osservatore Romano" na czele. Natomiast szczególnie wdzięczni jesteśmy tym kolegom za nadzwyczajną ich gościnność. Papieżowi, oczywiście przyczyny tego nierównomiernego podziału kongresu na grupy narodowościowe były szczególowo zreferowane przez prezydjum zjazdu. Polska K.A.P. wyraźnie wine-ułatwienia projektowanej licznijszej pielgrzymki pisarzy katolickich z Polski przypisała rządowi polskiemu. Wobec analogicznych restrykcyj paszportowych w tylu innych państwach nie mogło to jednak zrobić ujemnego wrażenia.

Prezydjum zjazdu składało się prawie wyłącznie z Francuzów. Oni to bowiem są inicjatorami i kierownikami „fédération internationale des ecrivains catholiques". W ich rękach jest całe Prezydjum. Oni jedynie olbrzymi, wkładają wysiłek w pracę cementowania międzynarodowej solidarności piśmiennictwa katolickiego. Ich to, szczególnie Francuza Ageorge'a, zasługą jest utworzenie ponadnarodowego i ponadpartyjnego forum, reprezentującego zgodne interesy dziennikarstwa katolickiego. Odpowiednikiem tego forum w poszczególnych państwach powinny być analogicznie skonstruowane przedstawicielstwa ogółu pisarzy katolickich. W rzeczywistości, niestety, często tak nie jest. W Polsce np. mało kto wie o istnieniu rzeczonej federacji i nikt prawie nie jest wtajemniczony w jej publiczną działalność. Przedstawicielem Polski w zarządzie federacji jest ks. prałat Zygmunt Kaczyński z tytułu kierownictwa Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej, lecz nie z ramienia zorganizowanego piśmiennictwa katolickiego. Jest to wyłącznie wina tegoż piśmiennictwa, które przecież obesłało w styczniu m. in. tak licznie zjazd pisarzy katolickich w Warszawie. Wybrano wówczas komitet organizacyjny z profesorem Haleckim na czele; komitet ten jednak dotąd nie wyszedł ze stadjum „organizowania się" i żadnego stałego przedstawicielstwa piśmiennictwa katolickiego w Polsce nie wyłonił. Działalność jego zamarła niemal zupełnie i wkrótce po powołaniu go do życia. A przecież wyraz ponadpartyjnej solidarności piśmiennictwa katolickiego, byłby właśnie w obecnych warunkach tak niezmiernie pożądany. W Rzymie wytknięto mi ten brak w sposób dość przykry. Katolicka Agencja Prasowa nie jest i być nie może organem piśmiennictwa katolickiego w Polsce, służy ona bowiem celom zupełnie innym. Obecny zaś jej kierownik, jako przedstawiciel opozycji przeciwko rządowi, ma oczywiste trudności w dążeniu do wyrażania ogólnej opinji katolickiej, z powodu wiadomych zastrzeżeń katolików prorządowych przeciwko opozycyjnemu pojmowaniu przez ks. Kaczyńskiego stosunku Kościoła w Polsce do rządu Rzeczypospolitej. Zachodzi więc stałe „nieporozumienie". To, co dyrektor K.A.P. uważa widocznie za konieczną obronę interesów Kościoła, w opinji katolików, zwolenników współpracy z rządem dla dobra Kościoła, uważane jest jako świadome, lub nieświadome dążenie do zaostrzenia stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem, w sferach zaś rządowych — za chęć sprowokowania „Kulturkampfu" w nadziei rozstrzygnięcia w ten sposób „walki o władzę w Polsce" na korzyść opozycji. To też stosunek władz naczelnych do osoby ks. Raczyńskiego, jest zdecydowanie negatywny. Niema wątpliwości, że wśród pisarzy polskich w świecie pisarzy, znajdujący się obecnie w dostatecznym autorytecie dla zapewnienia ponadpartyjnego charakteru ogólno-polskiej reprezentacji piśmiennictwa katolickiego!

Referaty i przemówienia, wygłoszone na zjeździe, poświęcone były głównie owocnej działalności federacji, konieczności ściślejszego zespolenia pracy poszczególnych reprezentacyj krajowych, potrzebie podniesienia poziomu naukowego i religijnego pisarzy katolickich, m. in. przez urządzenie zbiorowych rekolekcyj, zainteresowanie dla propagandy w prasie otiarnosci na rzecz misyj katolickich i t.d. Mówiono też o potrzebie stworzenia międzynarodowej agencji katolickiej, mogącej ułatwić walkę z monopolem publicystycznym, wrogich Kościołowi agencyj prasowych. Referaty świadczyły wymownie o bardzo dalekiej posunięte pracy federacji, o której w Polsce wiemy tak mało i z którą zupełnie nie umiemy współpracować nie mając nawet na to odpowiednio zorganizowanego i rozbudowanego organu. Federacja, zgodnie z życzeniami Watykanu, jest bezwzględnie wroga jakiemukolwiek łączeniu interesów partyjno-politycznych ze sprawami obrony Wiary. Tylko w stosunku do jednego państwa w Europie kongres stanął na stanowisku negatywnem, a mianowicie wobec Hiszpanji z powodu wyraźnego prześladowania Kościoła przez tamtejszy rząd republikański. Płomienna mowa delegata hiszpańskiego na kongresie wywołała powszechny entuzjazm i powszechny protest przeciwko metodom rządzenia socjalistyczno-masońskich władców Hiszpanji dzisiejszej.

Swój charakter pielgrzymkowy podkreślił kongres wspólną Komunją w Katakumbach Priscilli, oraz wspólnemi procesjami do bazylik rzymskich, gdzie na grobach książąt Apostołów, czy u stóp Matki Boskiej i na „świętych schodach" modlili się zebrani pisarze o błogosławieństwo dla swoich piór i swoich myśli. Wrażenie na zwiedzających kościoły rzymskie, niezrównane na ziemi, jest zawsze tak ogromne, że samo przez się wytwarza i nastrój mistyczny. Również zwiedzanie ruin cesarskiej Romy głównie miało na celu złożenie hołdu pamięci męczenników chrześcijańskich, dla których największym triumfem stał się fakt zamiany stolicy ich prześladowców na stolicę świata chrześcijańskiego, obecnie zaś zatknięcie krzyża na krwią męczeńską zroszonej arenie coloseum. Kulminacyjnym jednak punktem programu pielgrzymkowego był zbiorowy hołd Ojcu świętemu na uroczystej audjencji w Watykanie. Adres w imieniu zebranych odczytał hr. Della Torre, nacz. redaktor „Osservatore Romano. Podawszy wszystkim uczestnikom kongresu, imiennie mu przedstawionym rękę do pocałowania, Pius XI wygłosił obszerne przemówienie na temat roli i znaczenia prasy katolickiej, przemówienie uroczmaicone humorem, a pełne najgłębszych myśli, poczem wszystkim udzielił Apostolskiego Błogosławieństwa. Postawa Papieża, który pomimo podeszłego wieku niestrudzenie przyjmuje codziennie pielgrzymki z całego świata, zrobiła na wszystkich obecnych imponujące wrażenie, tem większe, iż z ust Namiestnika Chrystusowego padały nietylko słowa — symbole religji miłości, nietylko poważne wskazówki ecclesiae docentis, lecz i — z całą energją i pewną zwycięską siłą wypowiedziane przestrogi ecclesiae militantis pod adresem prześladowców Wiary, dokonujących w Hiszpanji dzieła spustoszenia moralnego i materjalnego. Słowa te, które z pod przecudnych sklepień sal watykańskich pójdą na cały świat, są dla nas właściwym drogowskazem dla należytego pojmowania stosunku Kościoła do Państwa, Papież, jak wiadomo, życzliwie zupełnie powitał republikę Hiszpańską, nie przywiązując żadnej wagi do formy rządów, mimo wygnania „jego katolickiej królewskiej mości". Zgodził się bez oporu na usunięcie dygnitarzy kościelnych, do których rząd republikański nie miał nieć zaufania. Nie oponował On nawet przeciwko aresztowaniu księży, o ile przyczyną represyj była ich działalność polityczna bez związku z interesami Wiary. Gdy jednak rządy republikańskie rozpoczęły prześladowanie Kościoła, Papież wystąpił przeciwko nim z taką samą energją, z jaką wystąpiby w analogicznych warunkach wobec jakiejkolwiek władzy innej, monarchicznej, demokratycznej czy dyktatorskiej. Klasycznym przecież przykładem jest stosunek Ojca Świętego do faszyzmu włoskiego, z którym doszedł do porozumienia ponad głowami, a nawet kosztem katolickiej partji t. zw. popolari, przedstawiających pierwowzór ryzykownego łączenia interesów Kościoła ze względami partyjno-politycznemi w najlepszej wierze.

Polska katolicka, acz nie była na kongresie pisarzy katolickich tak licznie reprezentowana, jak chciała i mogła, całem sercem brała jednak udział w tej zbiorowej manifestacji uczuć na rzecz Ojca Świętego i roku jubileuszowego. Papież, któremu nasz kraj zawsze był i pozostanie szczególnie drogim, wie o tem doskonale. Patrzy On na nas z wyżyn Piotrowego tronu, mając jedynie na względzie dobro Kościoła i Wiary, tak często nadużywane dla celów, nic z nim nie mających wspólnego. Marzeniem jego jest udział nas wszystkich w Akcji Katolickiej, tej Jego „źrenicy oka", dalekiej od swarów i zatrutej atmosfery „walki o władzę".

Adam Romer.

Likwidacja niemiecko-narodowego frontu

BERLIN. PAT. — Akcja władz policyjnych przeciwko Frontowi Niemiecko - Narodowemu przybiera ostrzejsze formy.

We Frankfurcie nad Odrą policja rozwiązała zgromadzenie, zwołane przez organizację niemiecko - narodowych z okazji 65-tej rocznicy urodzin ministra Hugenberga. Doszło do poważnych starć z hitlerowcami. Związki młodzieży niemiecko-narodowej zostały rozwiązane, a majątek ich skonfiskowany. Zarząd partji Hugenberga zwrócił się ze skargą do pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

BERLN. PAT. — Na całym obszarze Rzeszy policja polityczna dokonała w dn. 21 bm. rano obławy przeciwko niemiecko narodowym sztafetom bojowym, przeprowadzając w lokalach organizacji i w mieszkaniach członków rewizje.

W Berlinie, Bytomiu i szeregu innych miast sztafety zostały rozwiązane i zakazane. Policja twierdzi, że organizacje te stanowiły azylum dla byłych członków bojówek komunistycznych, które za ich pośrednictwem zaopatrywały się w broń i amunicję dla przygotowywania akcji wywrotowej. Równocześnie przeprowadzono rewizję w sekretarjacie partji niemiecko - narodowej w Berlinie.

REORGANIZACJA STAHLHELMU.

BERLIN. PAT. — Likwidacja organizacji Stahlhelmu zatacza coraz szersze kręgi. W toku akcji likwidacyjnej rozwiązane zostały wczoraj przez władze również wszystkie oddziały Stahlhelmu na obszarze całej prowincji Nadreńskiej. Nadprezydent prowincji zarządził zamknięcie biur i schronisk Stahlhelmu oraz konfiskatę majątku organizacji. Likwidacji uległy nadto oddziały Stahlhelmu w Antwerpji. Prasa hitlerowska zapowiada reorganizację Stahlhelmu przez władze w postaci apolitycznych związków militarnych, które poddane być mają nowemu kierownictwu.

Unja Austrji i Węgier

LONDYN. PAT. — Wiadomości o inicjatywie włoskiej w sprawie unji personalnej pomiędzy Austrją a Węgrami, znajdują w Londynie coraz szersze potwierdzenie. Z kół niemieckich nie zaprzeczają wiadomości, że wizyta premjera Goemboesa w Berlinie miała na celu uzyskanie zgody Hitlera na ten plan. — Unja personalna miałaby się dokonać przez powołanie Ottona Habsburga na połączony tron austro-węgierski.

Ze strony Małej Ententy podejmowana jest akcja ostrego oporu. Titulescu od był w dniu 21 bm. przed południem rozmowę z Mac Donaldem, po której okazało się, iż Wielka Brytanja odnosi się do projektów tych raczej życzliwie.

* * *

BUDAPESZT. PAT. — Podróż premjera Goemboesa była — jak już wiadomo — przedmiotem obrad parlamentu węgierskiego. Posłowie opozycyjni wytoczyli przeciwko podróży premjera szereg zarzutów politycznych.

Po przemówieniu przywódcy opozycji ibetrainej Rassaya'a zabrał głos opozycjonista Zaliinsky, który oświadczył m. in., iż podróż Goemboesa czyni w kołach politycznych wrażenie, jakoby Węgry chciały zadać uderzenie z tyłu Austrji, walczącej bohatersko z Niemcami o swoją niezależność. Miejsce Węgier jest przy boku Austrji, nie zaś przy boku niemieckiego imperjalizmu.

Opozycjonista dalej oświadczył, iż podróż berlińska Goemboesa robi na zewnątrz wrażenie, iż Węgry stają za Niemcami, przeciwko którym zwraca się cała Europa.

W odpowiedzi na przemówienie posłów opozycyjnych zabrał głos premjer Goemboes, którego słowa były często przerywane okrzykami na ławach opozycji. Goemboes oświadczył, iż jedynym z celów jego podróży było wzmożenie eksportu do Niemiec i wypowiedział szereg pochwalnych słów pod adresem kanclerza Hitlera i jego polityki. Gdy premjer oświadczył, że kanclerz chce uprawiać politykę pokojową, na ławach opozycji rozległy się okrzyki: „A Austrja, a krwawe prześladowania przeciwników politycznych?" — Samodzielnosc Austrji — oświadczył Goemboes — nie jest zagrożona. Węgry zaś obok przyjaciela włoskiego, będą mieć także przyjaciela niemieckiego.

Premjer oświadczył, iż nie myśli o ustąpieniu.

Wszechświatowa Konferencja Gospodarcza

STANOWISKO AMERYKI.

NOWY YORK. PAT. — Prasa donosi, że z chwilą przyjazdu prof. Molley'a do Londynu, stanowisko delegacji amerykańskiej będzie bardziej nieugięte. Prezydent Roosevelt kłaść będzie nacisk na światową zwyżkę kursów papierów handlowych. Koła rządowe uważają, iż nadszedł odpowiedni moment dla podniesienia cen, wzmożenia robót publicznych i rozszerzenia kredytu za pośrednictwem banków centralnych. Są to zarządzenia, które odpowiadają wewnętrznemu programowi odbudowy finansowej i ekonomicznej Stanów Zjednoczonych. Jeżeli Europa nie przyłączy się do tego programu, to Stany Zjednoczone same będą dążyły do jego urzeczywistnienia. Dalej donoszą pisma, że aczkolwiek Stany Zjednoczone są przeciwne ewentualnemu odroczeniu konferencji, to jednak zgodziły się na to odroczenie, jeżeli domagać się tego będzie większość. W Nowym Yorku otrzymano wiadomość, że Francja być może wycofa się z konferencji. Sądzą, że przyjazd prof. Molley'a wyjaśni sytuację w łonie delegacji amerykańskiej, która spotyka się w kraju z pewną krytyką ze względu na swą nieustępliwość.

WNIOSKI DELEGATÓW.

LONDYN. PAT. — Propozycja delegata kubańskiego, o której wspomina poprzednia depesza, zaleca także nieudzielanie subwencyj na cele produkcji i eksportu cukru oraz niepodnoszenie ceł na cukier ponad 70 procent ad valorem.

Delegat wioski Beneduce w imieniu Włoch zalecał skuteczniejsze wykorzystanie kredytów, będących do dyspozycji w celu ożywienia stosunków handlowych. Delegacja włoska podziela opinję delegacji angielskiej co do konieczności współpracy między bankami centralnemi i wierzy w powrót do systemu monetarnego, opartego na złocie.

Delegat Francji Bonnet, apelując do zebranych, by kierowali się względami praktycznemi, zaznaczył m. i.: „Chcemy, abyście panowie doszli do konkretnych wyników, nie zaś abyście tylko złożyli swe podpisy na skrawkach papieru, które wiatr zmieść może". Mówca oświadczył, że Francja popiera wszelką politykę, która może doprowadzić do trwałej poprawy cen światowych. Komisja ekonomiczna odroczyła swe obrady do jutra.

PROJEKT PAKTU O NIEAGRESJI EKONOMICZNEJ.

LONDYN. PAT. — Na zamkniętem posiedzeniu podkomitetu polityki handlowej w komisji ekonomicznej pod przewodnictwem Krogmana Litwinow wystąpił wczoraj ze swym wnioskiem w sprawie paktu o nieagresji ekonomicznej proponując, aby dyskusję nad polityką handlową skierować na tory tego paktu. Brytyjski min. han. Runciman zaproponował, ażeby pakt nieagresji ekonomicznej dyskutowany był tylko pod kątem widzenia usunięcia zarządzeń agresywnych. Natomiast zarządzenia ze względów politycznych nie powinny być omawiane. Przewodniczący komisji Krogmann, w dość arbitralny sposób ujawniając przeciwstawną polityki niemieckiej i sowieckiej, oświadczył, że wnioska Litwinowa, proponującego pakt nieagresji gospodarczej, wogóle pod dyskusję nie podda.

DELEGAT AMERYKI W DRODZE DO LONDYNU.

PARYŻ. PAT. — **Z Nowego Yorku donoszą, że prof. Molley po otrzymaniu instrukcyj od prezydenta Roosevelta, udał się w dniu wczorajszym w drogę do Londynu, gdzie zabawi około tygodnia.**

—oOo—

Sztafeta węglowa marynarki wojennej

W tych dniach przejechała przez Warszawę sztafeta węglowa harcerzy morskich, wiozą bryłę węgla z Katowic do Gdyni. Celem sztafety była propaganda bezpośredniego połączenia miejsca produkcji z portem polskim. W czasie przejazdu przez Warszawę sztafetę powitał przy ul. Nowolipie przewodniczący Komitetu Marynarki Wojennej, kontradmirał Świrski.

Austrja zwalcza Hitlera

WIEDEŃ. PAT. — **Rząd wydał nowy 3-miesięczny zakaz sprzedaży ulicznej i noszenia do domów dzienników narodowo-socjalistycznych.**

TERROR W WIEDNIU.

WIEDEŃ. PAT. — **Prasa stwierdza, że zamachy dynamitowe w ostatnich dniach dokonywane są przez tę samą grupę terrorystyczną, która przed paru miesiącami wykonała zamach przy pomocy bomb z gazami trującemi na dom towarowy Gerngrossa.**

Aresztowanie księdza

BERLIN. PAT. — **Hitlerowski „Rheinfront" donosi o wystąpieniach przeciwko duchowieństwu katolickiemu w Palatynacie, w miejscowości Landau. Policja rozwiązała zebranie księży katolickich. Jeden z proboszczów został aresztowany i przewieziony do więzienia w Ludwigshafen.**

TELEGRAMY

W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO.

WARSZAWA. 21 b. m. (tel. wł.). — Urzędy podatkowe otrzymały wyjaśnienie Min. Skarbu w sprawie ulg przy zbiorze państwowego podatku dochodowego. Według tego wyjaśnienia, pobrana ostatnio zaliczka na poczet sumy określonej w zeznaniach musi być uiszczona odrębnie od raty ratami.

KONFERENCJA Z KOMISJĄ PAPIESKĄ.

WARSZAWA. (tel. wł.) 26 października 17 i 18 maja orąz 16 — 20 czerwca r. b. odbyły się konferencje delegatów rządu z komisją papieską. Udział w obradach brali biskup Przeździecki, Szelążek, Łukomski, Josiński, Dyr. Departamentu Wyznań hr. Potocki, szef biura prawnego Rady Ministrów p. Pieczoski i dyr. Państwowego Urzędu Kontr. Ubez. St. Korwin - Piotrowski.

PRZENIESIENIE DYREKCJI KOLEJOWEJ Z GDAŃSKA DO DĘBOSZCZY I TORUNIA.

WARSZAWA. (tel. wł). Z Gdańska donoszą, że Dyrekcja Okręgowa Pol. Kolei Państwowych w Gdańsku wydała okólnik, w którym zawiadamia iż wydziały: handlowy, taryfowy, prasowy, zasobów i sanitarny będą w sierpniu przeniesione do Bydgoszczy, — reszta wydziałów oraz władze dyrekcji będą przeniesione we wrześniu do Torunia.

DOLAR 7,17.

WARSZAWA. PAT. Przyjęcia. — Tendencja dla dolara słabsza. Bank Polski płaci za dolary 7,17, za przelewy i czeki 7,18, na rynku prywatnym dolary 7,22. Dolary złote 9.11 — 9,11 i pół, ruble złote 4.85 — 4.84.

PALENIE KSIĄŻEK.

ESSEN. PAT. W Hertze odbyło się uroczyste spalenie książek na stosie, z udziałem przedstawicieli władz i młodzieży szkolnej. Burmistrz miasta wygłosił — przy tej okazji przemówienie, w którem znamionował socjalistów, godkreślając między innemi, że jeżeli hitlerowcy dotychczas nikogo nie powiesili, to mogą szybko to odrobić.

KATASTROFA KOLEJOWA.

SOFJA. PAT. W środę rano pociąg wiozący robotników z Radjoma do Dupnicy, najechał w tunelu na zagonetkę. Skutkiem zderzenia 5 robotników zostało zabitych, a 13 odniosło ciężkie rany.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH SZACHISTÓW.

FOLKESTONE. PAT. W 9-tej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego z znaczne zwycięstwo odniosła drużyna polska, bijąc Danję w stosunku 3,5 do 0,5 punktów. W spotkaniu tem Tartakower Frydman i Apel pogrzali z Regidefinicje o końcowy swą partję na remis.

TURNIEJ TENISOWY W WIMBLEDON

LONDYN. PAT. W środę rozpoczął się turniej tenisowy w Wimbledon. Organizatorzy dokonali postawienia najwybitniejszych zawodników. W grze pojedyńczej rem pe-wnie: Wills — Moody, Jacobs, Krah anke, Jedrzejowska i cztery inne p rze.

Proces terorystów ukraińskich

LWÓW. PAT. Po zamknięciu przewodu sądowego sfinalizowano i odczytano 16 pytań dla sędziów przysięgłych.

Pierwsze 7 pytań idzie w kierunku zbrodni głównej odnośnie do wszystkich oskarżonych.

8-me i 9-te dotyczą bezpośredniego udziału Maszczuka i Kuspisin w zbrodni rabunku i następnie ewentualnego udziału pośredniego Kuspisia oraz udziału innych oskarżonych w zbrodni rabunku.

Ostatnie pytanie zawiera Kwalifikowane ułatwianie Maszczuka.

Adw. Starosolski, który jest obrońcą Maszczuka oraz w imieniu innych obrońców proponuje pytanie dodatkowe, które ma zmierzać ku dalszemu złagodzeniu — przestępstwa, celem zmniejszenia ewentualnej kary. — Trybunał odrzucił wniosek adw. Starosolskiego i udzielił głosu prokuratorowi.

Oskarżyciel publiczny stwierdza we wstępie swego przemówienia, że proces dzisiejszy jest dalszym ciągiem rozprawy, jaka się toczyła w grudniu przed sądem okręgowym. Nacoń on powrót w Gródku miał cel wyłącznie przejście pomiędzy obu mocodami. Historja organizacji UON prowadzi po przez liczne mordy, napady i napadów rabunkowych, wiedzie przez liczne cmentarze, na których spoczywają ofiary terroru. Szczególnie przysięgli nie powinni się mieć za to zdziwienie. Niech ją będą obywatelami, którzy sądzą na podstawie niepowtarzalnych dowodów. Akty oskarżenia pozostawia ostatecznie stronie, bo ito jest metoda. Omówiwszy dziedzinę UON prokurator w konkluzji stwierdził, że sam fakt przynależności do UON należy podciągnąć pod pojęcie zdrady stanu.

Na tem rozprawę odroczono.

SILVA RERUM

SPRAWY PSIE POD PSEM.

Kiedyś na łamach naszego pisma pisało się o sprawach psich „pod psem". Opowiadano wówczas o tem, jak pewna grupa pomysłowych osób zorganizowała wystawę psów na pokazie... drobiu i zwierząt futerkowych. Panowie ci wystąpili w roli organizatorów, wystawców i sędziów obdarowali siebie i swoich przyjaciół psiemi medalami, przyznali kilka nagród za psy wcale niewystawione, a wreszcie rozesłali listy pochwalne pod firmą Wil. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, które żadnego udziału w organizowaniu wystawy nie brało!...

Zdawałoby się, że wileńskie popisy pomysłowych miłośników psich odznaczeń są czemś niezwykłem, tem bardziej, że do tej „pracy" zostały wciągnięte nawet jednostki skądinąd poważne i ozdobione naukowemi tytułami — (jest nawet jeden docent USB). Ale oto ze Lwowa dolatuje głos protestu:

Gazeta Lwowska (160):

Komisja sędziów podzieliła się na dwie grupy: do pierwszej premjującej psy myśliwskie, a więc wyżły, foxy, jamniki, spaniele i charty należał p. generał Marjański, p. Garapich, p. hr. Mniszek i p. Trybulski, w drugiej premjującej wszystkie inne rasy p. Czerski, p. Krosiński i p. Lewandowska. Z premjowaniem było coś nie w porządku. Po długiej naradzie postanowiono premjować psy nie podług uzyskanych punktów, a poszczególnych psów w sposób praktykowany wszędzie zagranicą, ale „po nazemnu" — „na oko", po drugie premjowali psy pinowie, nienależący do tej komisji, jak p. Petraszewski, który nietylko targował się o premje za swoje psy, ale deprecjonował cudze przed komisją, jest to więcej, jak niewłaściwe. Po trzecie czem sobie wytłumaczyć można, że pies stary „Budrys" dostał przed tą samą komisją zeszłego roku srebrny medal, tego roku złoty, lub. p. Lewandowska zeszłego roku bronzowy za gryfony brukselskie, tego roku za te same rsebrny medal. W innym wypadku właściciel śmiał się w kułak, że dostał złoty medal za psa źle postawionego na prozdzie ze złą piersią, a badanego jednem słowem „dzięku-ję". Prawda, że był jak patyk chudy, ale kudłaty.

Lwów jest niezadowolony z działalności komisji. Lwów protestuje. Szczęśliwy Lwów!... Mybyśmy tutaj tylko podziękowali za taką komisję. Bądź co bądź, była ona podzielona na dwie grupy, — a nie tak, jak w Wilnie, była uniwersalna. Nie należeli do składu sędziów wystawcy, a u nas tak właśnie było. Wreszcie we Lwowie nie odznaczano nagrodami psów niewystawionych: u nas prawie połowa odznaczonych psów nie figurowała w katalogu i nie była obecna na wystawie. — tylko jedno mamy wspólne ze Lwowem: kwalifikowano psy „na oko"...

Kurjer Poranny (167) porusza inną psią sprawę, a raczej psie zmartwienie z powodu zakazu przewożenia tramwajami tych „najwierniejszych przyjaciół człowieka", którym człowiek nie zawsze odpłaca wzajemnością:

Poczciwa jakaś panisia wsiada z poczciwym pieskiem, nie większym od torebki.

Dramat! Nie wolno. Chce pani jechać na Żoliborz, to bierz pani dla psa sałaciarza, albo benzynę. Jeszcze by tego brakowało, żeby tu miejsce zajmowały kundle.

— No a ta obywatelka, to chyba płaci za trzy bilety? Śmieje się do pani z pieskiem chudy kolejarz.

Nie. Obywatelka płaci jeden bilet i zajmuje sobą i drobnemi pakunkami, trzy dosłownie miejsca na podłużnej ławce. Pieskowi zaś, trzymanemu na kolanach, nie wolno. Ma siedzieć w wieczenm więzieniu w domu, sam i myśleć o Dniu Dobroci, który u ludzi trwa tylko... jedną w roku godzinę.

No, i jak tu poradzić na te psie sprawy „pod psem?"... **Lector.**

„ŚWIĘTO MORZA"

Komitet Wykonawczy Ligi Morskiej i Kolonjalnej rozesłał do prasy biuletyn z dnia 20 b.m., w którym m. in. tak zarysowuje program ramowy obchodu „święta Morza":

Komitet Wykonawczy „Święta Morza" opracował program ramowy tegorocznego obchodu.

Dnia 28 czerwca odbędzie się uroczystość wianków, poczem ulicami miast i miasteczek wyruszą capstrzyki wojska, oddziałów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oddziałów przysposobienia wojskowego organizacyj społecznych i byłych wojskowych.

W dniu 29 czerwca o godz. 10-tej rano biciem dzwonów rozpoczną się uroczyste nabożeństwa we wszystkich świątyniach, poczem zgromadzeni udadzą się pochodem na zgóry ustalone miejsce, gdzie odbędą się masowe akademje pod gołem niebem.

Uchwalone manifestacyjne rezolucje będą dostarczane do Warszawy sztachetami.

Jednocześnie odbywać się będzie zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej i Fundusz Akcji Kolonjalnej.

W godzinach popołudniowych odbędą się zabawy ludowe, regaty na rzekach i jeziorach oraz uroczyste przedstawienia.

Z przyjemnością stwierdzamy, że pomysł uczczenia poległych w walkach o wolność Polski zapomocą gwizdu **został zaniechany.** Nasza dzielna policja nie będzie zmuszana do bezmyślnego gwizdania! A my — do słuchania gwizdów. To jest dobrze.

Ale ze smutkiem należy zaznaczyć, iż pomysł przeniesienia tradycyj świętojańskich na dzień św. Piotra i Pawła, został jednak zachowany!

Capstrzyki i pochody odbędą się po uroczystości wianków. Więc albo to się stanie późno w nocy, albo też wianki będą puszczane w dzień!...

Tak czy owak wianki na Piotra i Pawła są pomysłem zbyt oryginalnym, aby mocno nie razić! W. Ch.

Eugenja Kobylińska

Świat w szkole

pamiętnik nauczycielki

Książka ta wyszła już z drukarni LUX i jest do nabycia w księgarniach wileńskich. Skład główny w księgarni św. Wojciecha

Cena zł. 3 50 gr.

Taniej niż kartofle

Nie można powiedzieć, żeby Arabowie byli dla Żydów najlepszymi sąsiadami. Oto choćby parę przykładów:

— W Polsce sady należą do Polaków, uprawiają je Polacy, ale handel owocami oddano z dawna Żydom. W Palestynie sady pomarańczowe zakładali i posiadają przeważnie Żydzi, oni też w nich pracują. Ale pomarańczami *handlują...* Arabowie.

Wielbłąd jest to takie zwierzę, które — w Palestynie hodują tylko Arabowie. Żydzi mówią, że im się nie opłaca. Być może. Arabowie od Gazy do Damaszku twierdzą jednogłośnie, że Żydzi nie potrafią. Każdy wielbłąd w ich ręku — zdychał na amen.

* * *

Żydzi są pełni uznania i podejrzeń wobec talentów handlowych swych pobratymców i wrogów. Słusznie. Jeden Żyd opowiadał mi tak:

O, proszę pana, Arab, on jest mądry, on jest chytry! Niech pan posłucha: Jeden Żyd chciał kupić kartofle. Więc on nie poszedł kupować w Tel Awiwie, bo tam Żydzi więc drożej, poszedł do Jaffy, myślał że u Araba utarguje. No i kupił cały worek kartofli, tanio kupił. Wraca do domu zadowolony — wysypuje — a tu w worku tylko na górze były kartofle, a pod spodem — same pomarańcze. Tak go oszukano!

Trzeba wiedzieć, że kilo kartofli bywa do czterech razy droższe niż kilo pomarańcz...

Szczęśliwy kraj... Xa.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go lipca r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

Rozruchy w dwuch powiatach

. WARSZAWA. PAT. — **W kilku gminach powiatu ropczyckiego i rzeszowskiego zaznaczyła się od pewnego czasu gorąca agitacja napływowych elementów komunistycznych i skrajnie lewicowych, której przejawem były ostatnio sygnalizowane zajścia na terenie gminy Grabiny, pow. ropczyckiego.**

Agitacja ta m. i. wyrażała się w rozrzuceniu dość znacznej ilości ulotek podburzających, o treści antypaństwowej oraz w podejmowanych przez agitatorów próbach pociągnięcia bardziej nieuświadomionej ludności do aktów terroru i samowoli, jak rabowanie sklepów, wyrębu prywatnych lasów itd.

Ludność w olbrzymiej swej większości odniosła się wrogo do zbrodniczej agitacji i w całym szeregu wypadków dokonała nawet na agitatorach samosądów, oddając ich w ręce władz.

Energiczna akcja władz, zmierzająca do zlikwidowania i wytępienia tej agitacji doprowadziła w ciągu 48 godzin do wykrycia i aresztowania prawie wszystkich agitatorów i podżegaczy, którzy zostali już przekazani władzom sądowym.

Akcja władz bezpieczeństwa przy czynnym udziale świadomego włościaństwa przeprowadzona została naogół bez poważniejszych incydentów. Jedynie tylko w Medynce Łęczyckiej pow. rzeszowskiego i w gminie Nockowa, powiatu ropczyckiego doszło do użycia broni przez policję.

W Medynce Łęczyckiej znaczna grupa podburzonych osobników pod wodzą agitatorów, próbowała dokonać wyrębu części lasu prywatnego. Policja udaremniła grabież, wzywając do spokojnego rozejścia się. W odpowiedzi banda rabusiów obrzuciła policję kamieniami i oddała do niej kilkadziesiąt strzałów, raniąc 6 posterunkowych i ciężko raniąc komendanta posterunku PP w Jasionce, Rejmana. Rejman niebawem zmarł. W wyniku starcia 3 uczestników rabunku zostało zabitych. Tłum został rozproszony.— Prywódców aresztowano.

W gminie Nockowej doszło do starcia między oddziałem policyjnym a grupą wywrotowców, którzy usiłowali odbić aresztowanych i obsypali policję strzałami Policja nie dopuściła do odbicia aresztowanych, przyczem w obronie własnej zmuszona była użyć broni. Sześciu napastników zostało zabitych. Kilku policjantów odniosło rany. Część napastników schwytano, reszta zbiegła.

Obecnie na terenie powiatów obydwu spokój i bezpieczeństwo zostało w pełni przywrócone. Okoliczna ludność masowo zgłasza się do władz, wypowiadając potępienie dla podżegaczy i ich zbrodniczej agitacji oraz ofiarowując pomoc i współdziałanie.

* * *

Przyp. Red. Mamy wrażenie, że w rozruchach obok agentów tych, którzy z nami podpisują pakty o nieagresji, — współdziałali także agitatorowie rodzimych stronnictw wywrotowych, w innych miejscach wzniośle występujących w obronie parlamentu, praworządności, autonomji uniwersyteckiej itd.

Agitatorzy ludowców sekundują agentom komunistycznym. Ludzie, którzy nie mają nadziei zwycięstwa w wyborach, bo masy nie dają się już tak bałamucić, jak poprzednio — próbują szczęścia na niwie rewolucyjnej, chcą raz jeszcze wykorzystać ciemnotę tych, do których ogłupiania się przyczyniali.

Kto wiatr sieje, zbiera burzę. — Należy życzyć sobie, aby władze najkategoryczniej stłumiły tego rodzaju zamieszki w zarodku. Wszelka pobłażliwość byłaby tu nie na miejscu, bo słabość przy początkach rozruchów strasznie mści się później i nieproporcjonalnie większej ilości ofiar wymaga. q. m.

Nota amerykańska do Francji

PARYŻ. PAT. — **Treść noty rządu Stanów Zjednoczonych do rządu francuskiego w sprawie czerwcowej raty długu wojennego jest następująca:**

Rząd Stanów Zjednoczonych potwierdza odbiór noty rządu francuskiego, wyjaśniającej stanowisko Francji w kwestji płatności długu w dniu 15 czerwca br. — Rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza, że rząd francuski nie wywiązał się ani w całości, ani też częściowo w oznaczonym terminie z zobowiązania, będącego wynikiem układu, istniejącego w kwestji długów między rządem francuskim a rządem Stanów Zjednoczonych. Rząd Stanów Zjednoczonych musi z całkowitą szczerością zwrócić uwagę na zagadnienia, które powstały wskutek niespłacenia przez rząd francuski raty z 15 grudnia 1932 roku, co nie było zdecydowane i nawet przedyskutowane przez oba rządy.

Wizyta kontrtorpedowców angielskich

GDYNIA. PAT. — W dniu 21 bm. o godzinie 8 rano zawinęły do portu gdyńskiego dwa kontrtorpedowce angielskiej marynarki wojennej: „Venezia" pod dow. kom. por. Crewe Read i „Vice-Roy" pod dow. kom. Day.

Na spotkanie kontrtorpedowców wyjechał oficer komplementacyjny dowództwa floty. — Okręty angielskie stanęły przy nabrzeżu Wilsona w basenie Prezydenta.

GDAŃSK. PAT. — W dniu 21 bm. o godzinie 8 rano zawinął do portu gdańskiego brytyjski kontrtorpedowiec „Kempenfield". Znajdujący się w porcie kontrtorpedowiec R. P. „Kujawiak" wysłał na powitanie okrętu wojennego oficera komplementacyjnego. To samo uczynił Senat, delegując kapitana policji Hauschulza

Poszukiwania Matterna trwają

MOSKWA. PAT. — Sowieckie radjostacje polarne otrzymały rozkaz współdziałania w po**szukiwaniach zaginionego lotnika amerykańskiego Matterna.**

O mistrzostwo Europy w szabli

W Budapeszcie odbywały się przez kilka dni międzynarodowe zawody o mistrzostwo Europy w szabli. W zawodach tych uczestniczyła też grupa polska. Polacy w starciu z Jugosłowianami odnieśli piękny sukces w stosunku 11:5.

Na zdjęciu naszem (u góry) widzimy członków ekipy polskiej, na zdjęciu dolnem Polaka Segdę walczącego z Jugosłowianinem.

U stóp historycznego monumentu

Taka już nasza natura, że zwolna rzecz każda, nawet najpiękniejsza, powszednieje. Tak też oswoili się już wszyscy z okazałym Pomnikiem Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu. — Niejeden z mieszkańców Poznania, przechodząc ulicą Wjazdową, nie poświęca już szczególnej uwagi wspaniałemu Pomnikowi.

Inaczej przyjezdni. Pomnik Najśw. Serca P. Jezusa budzi i przykuwa ich uwagę. W ostatnich dniach pewna grupa zamiejscowych trwała długi czas w oglądaniu Pomnika i skupieniu duchowem u jego stóp. — „Jak by to ładnie było — odezwał się pod koniec pewien głos — gdyby ściany attyki, noszącej napis: „Sacratissimo Cordi — Polonia Restituta" — pokryte zostały herbami wszystkich ziem polskich, a ściany bocznych przejść herbami znaczniejszych miast polskich, bo cała Polska pomnikiem tym głosi swą wdzięczność Bogu za wskrzeszenie Ojczyzny".

Uwaga ta, aczkolwiek w tej chwili nieaktualna, świadczy wymownie, jak bardzo ten pomnik poznański odpowiada intencjom narodu, i chyba usprawiedliwia ponowny gorący apel do wszystkich Polaków o ofiary na resztę niepokrytych jeszcze kosztów budowy Pomnika.

Ofiary na ten cel przyjmują administracje wszystkich pism polskich lub też nadsyłać je można Komitetowi Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcina 69 m. 7 za blankietem PKO na konto czekowe Nr. 207.470.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

W WIRZE STOLICY

OLIMPJADA W FOLKESTONE.

Niestety, przewidywania nasze sprawdzają się w zupełności — reprezentacja nasza z punktu źle ruszyła ze startu i ani przez chwilę nie prowadziła. Po sześciu rundach jesteśmy na 4-tem miejscu, wszystko przemawia za tem, że i tę lokatę, jeśli utrzymamy, to z największą trudnością.

Brak Rubinsztejna jest luką nie do zapełnienia. Tartakower nie może sam podołać. Dotychczasowe wyniki brzmią:

Ze Szkocją 3½:½, z Francją 2½:1½, z Belgją 2½:1½, z Ameryką 1:3, z Łotwą 2½:1½, z Anglją 2:2.

Wszystkie sześć meczy grał Tartakower na pierwszej szachownicy — wygrał z Francją (Alechin!!!), Łotwą i Anglją, zremisował ze Szkocją, przegrał z Belgją i Ameryką. Tartakower zatem na najtrudniejszej pozycji zdobył 3½ punkta.

Regedziński źle zniósł podróż morską, czy też zanadto się wypompował turniejem eliminacyjnym, w którym zajął pierwsze miejsce — dość, że w Folkestone gra fatalnie. Z Francją przegrał sromotnie na II-ej szachownicy, z Łotwą zremisował na IV-tej.

Zastępuje stale Regedzińskiego na II-giej szachownicy Frydman, który jest w nadspodziewanie dobrej kondycji: zarobił 3½ punkta w 5 partjach. Dwie wygrał, trzy zremisował.

Appel występuje pierwszy raz zagranicą i gra nieźle. Przydzielono mu III-cią szachownicę — wygrał dwa razy, dwie partje zremisował, jedną przegrał.

Makarczyk na IV-tej szachownicy przegrał raz — z U.S.A. wygrał 2 razy, zremisował 3 partje.

Uderza różność punktów, zdobyta przez naszych reprezentantów: 3½ — 3 punkta! Ale jest olbrzymia różnica w wartości tych punktów. Tartakower zdobył punkty na Alechinie, Sułtan Khanie, Matkinsowie — wszystko gracze pierwszorzędni, znani na świecie; Frydman na II-giej szachownicy jeszcze ma tęgich przeciwników, natomiast Appel i Makarczyk miernoty, których nazwiska nic nie mówią. Jeśli zatem można stwierdzić, iż Tartakower spełnia swą rolę doskonale, Frydman dobrze, to trzeba zaznaczyć, że Appel i Makarczyk wręcz słabo. Robią za mało punktów! Ich remisy *z miernotami grzebią nasze szanse.*

Stany Zjednoczone pewnie zmierzają do powtórnego zdobycia puharu. Marschall i Kashdan wsparci przez przyzwoitych trzecich i czwartych, tworzą drużynę tratującą wszystkich. W połowie turnieju już odsunęli się o 4 punkty od drugiej z kolei Austrji, nigdy niczyja supremacja nie była tak widoczna. Czesi obecnie na 3-ciem miejscu zapewne nie dadzą się nam wyprzedzić.

System punktowania jest stanowczo głupi. *Zwycięstwo na I-szej szachownicy daje jeden* punkt — tyleż co na IV-tej. Niesłusznie, bo przecie Tartakower, by wygrać z Alechinem, musiał stanąć na poziomie, bez którego Makarczyk może łatwo wygrać wszystkie swe spotkania. W sporcie w zawodach drużynowych I-cie miejsce jest zawsze obficiej punktowane niż II-gie, te z kolei niż II-cie. Zasadę tę należałoby koniecznie wprowadzić i do szachów. **Karol.**

Lethiner bije rekord świ:towy Kusocińskiego

HELSINGFORS. PAT. Wczoraj — w Helsingforsie odbył się bieg na 3 km., w którym startowała słynna trójka długodystansowych biegaczy fińskich z zamiarem pobicia światowego rekordu Kusocińskiego na tym dystansie.

Próba pobicia rekordu powiodła się. W biegu zwyciężył Lehtinen mając wynik 8 min. 19,5 sek., lepszy od rekordu światowego, będącego w posiadaniu naszego biegacza Kusocińskiego. Drugim był Iso Hollo w czasie również lepszym od rekordu, mianowicie 8 min. 19,6 sek.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

Zamek Dolny w Wilnie

Zabytki przeszłości, które zdołały oprzeć się czasowi, są bogatą księgą dziejów lat dawnych. Są jednak w tej księdze także i strony zniszczone całkowicie lub częściowo.

Badacz, historyk ma tu wdzięczne pole do pracy. Z drobnych fragmentów, śladów i resztek, odtworzyć realną wizję przeszłości, uzupełnić brakujące części wielkiej księgi dziejów — to zadanie nielada erudycji i wnikliwości wymagające.

Takiem odczytywaniem, odcyfrowywaniem pozostałych resztek dla rekonstrukcji całości niezbędnych — są prace wykopaliskowe.

W Cielętniku, tuż za Bazyliką, od szeregu tygodni trwają plonawe poszukiwania, raczej badania fundamentów dawnego kościoła św. Anny.

Kościołek ten, przez Zygmunta Augusta na cześć królowej Barbary imieniem jej świętej patronki nazwany, znajdował się w obrębie murów zamkowych i wchodził w skład całości zabudowań pałacowych.

Ks. dr. Śledziewski pisząc swą pracę o dawnym kościele św. Anny (św. Barbary), przystąpił na własny koszt do zbadania fundamentów w terenie. W ten sposób mielibyśmy ustaloną topografię tej części zamku. Na dobrą sprawę, należałoby skorzystać ze sposobności i zacząć te rozkopy prowadzić dalej, by definitywnie zarysy całego Zamku dolnego zbadać. Tutaj jednak musiałyby się zająć sprawą czynniki powołane t. zw. miarodajne.

Wielu z wilnian wie o istnieniu Zamku dolnego, nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z jego położenia i wyglądu.

Często gęsto mimo wyraźnej nazwy Zamek dolny płącze się z Zamkiem na szczycie góry (dziś zachowana baszta). Zamek górny jest znacznie wcześniejszy i do zabudowań pałacowych Zamku dolnego nie należy.

Jest to oczywiście przykład rażącej ignorancji. Przeważnie jednak zdaje się sobie sprawę, że teren dzisiejszego Cielętnika jest położony w miejscu dawnego Zamku dolnego.

Za czasów Zygmunta Augusta, w połowie XVI wieku, najświetniej zamek królewski wyglądał. Król przez sentyment do Wilna ozdobił, rozbudował i rozszerzył zabudowania, nadał siedzibie swej iście królewski wygląd.

Później, po licznych pożarach i wojnach, pałac chylić się zaczął ku upadkowi. Osuwa się, niszczy i traci powoli swoją świetność. Czasy zaboru rosyjskiego by.y ostatnim ciosem, który Zamek dolny z powierzchni ziemi usunął. Rozmyślne niszczenie zabytków historycznych przez Rosjan miało swój cel. Dążono do niego uparcie i wytrwale. Między innemi pozostałe zabudowania Zamku dolnego koło Katedry, u wylotu ul. Zamkowej zniesiono doszczętnie. K kwietniu 1837 roku na pustem polu stała tylko sama Katedra.

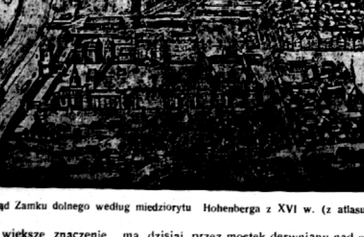

Wygląd Zamku dolnego według miedziorytu Hohenberga z XVI w. (z atlasu Brauna)

Tem większe znaczenie ma dzisiaj dokładne odtworzenie stanu budowli zamkowych.

Wiek XVI czasy Zygmunta Augusta, były, jak już powiedziane wyżej, okresem największej świetności Zamku. Zobaczmy więc jak wyglądał ówczesny Zamek dolny.

Idąc lat temu czterysta, dzisiejszą ulicą Zamkową w kierunku Katedry, zobaczylibyśmy przed sobą długi budynek i okazałą, sklepioną bramę. Jest to główna brama wiodąca do Zamku. Przechodzimy przez mostek derwniany nad odnogą, płynącej tu wówczas Wilenki i przez bramę dostajemy się na obszerny dziedziniec.

Koło bramy, w owym długim budynku mieści się kordeganrda i mieszkania halabardników królewskich. Później górne piętro tego gmachu, zajęte było przez Trybunał główny Wielkiego Księstwa Litewskiego. — Stąd nazwa tego skrzydła zabudowań zamkowych — trybunalskie.

Z dziedzińca pierwszego przez dwie dalsze **bramy przechodzimy** jeszcze dwa dziedzińce i **znajdujemy się** na drodze, wiodącej na Antokol. Drogą przez pałac nikt oczywiście jeździć nie miał prawa. Była do użytku inna droga, okalająca z zachodu mury zamkowe.

Mury otaczały całość zabudowań pałacowych i posiadały w pewnych odstępach baszty. **Jedną z takich baszt,** była dzisiejsza dzwonnica katedralna. Inna znów baszta stojąca bliżej Wilji, zwana była wieżą Twardowskiego, gdyż, jak opowiadano, w baszcie tej mistrz Twardowski na prośbę Zygmunta Augusta, wywoływał ducha zmarłej Barbary.

Wewnątrz murów, głównym gmachem był pałac. Okazała, piętrowa budowla w kształcie kąta prostego ułożona, zachodniem swem skrzydłem dotykała Katedry. Z komnat królewskich do kościoła prowadziło przejście, kryta galerja drewniana. Tędy król, rodzina królewska, i dwór udawał się na nabożeństwa. Dla ogółu były drzwi inne. Jedne główne i dwoje bocznych.

Prócz pałacu i Katedry stoi w obrębie Zamku długi budynek murowany. Jest to mieszkanie fraucymeru królowej i rzemieślników niemieckich, pracujących w królewskiej puszkarni i zbrojowni.

Bliżej ku bramie antokolskiej, mieści się Arsenał (dzisiaj na tem miejscu stoją koszary 3 baonu saperów).

Dalej w kwadrat zbudowane, leżą stajnie królewskie, a za niemi ogród zamkowy.

Ku Wilji na północ od Katedry, stoi osobny budynek: Jest to t. zw. Pałac Młodej Królowej. Za nim ogród i mur, a jeszcze dalej za drogą, ogrody Radziwiłłowskie, gdzie łabędzie i słowiki były świadkami królewskie, idylli.

Między Katedrą i Arsenałem, czyli na północny wschód od Katedry, wznosił się niewielki, o dwóch wysmukłych wieżyczkach kościołek św. Barbary.

Tutaj właśnie prowadzone są obecnie prace wykopaliskowe, które mogą być bardzo ważnym dowodem na ustalenie topografii Zamku dolnego.

Trzeba bowiem wiedzieć, że dawne plany i sztychy (jak np. załączony Brauna i Hohenberga) nie koniecznie są ścisłe. Prócz błędów rysunkowych, mają one sporo dowolności, jak np. przestawianie budynków, zmiana położenia muru i t.p. Teoretycznie zostały błędy te dostrzeżone i wytknięte. Jednak stwierdzenie stanu rzeczy w terenie ma tu wartość pirwszorzędną.

Dlatego wykorzystać należy poczynione już odkrycia w Cielętniku i w miarę możności rozszerzyć je na większą skalę.

Obszar między Katedrą, Górą Zamkową i Wilją jest pełen cieni minionej świetności.

W szarym trudzie codziennej dzisiejszości, oświeży się myśl, silniej zabije serce, gdy przeszłość urokiem swym przemówi. **Tad. C.**

O pogoni za dwoma zającami

I.

Zjazd gospodarczy B. B. roztrząsał warunki w których stworzeniu leży poprawa katastrofalnego stanu w jakim znajduje się przemysł i handel a szczególnie rolnictwo.

Kładziono silny nacisk na rozwój indywidualny pracy, co by oznajmiało z hamowanie tak dotychczas popieranej pracy kolektywnej, t. j. współdzielczej a szczególniej nawrotu od etatyzmu niezmiernie kosztownego a wyzyskującego uprzywilejowane monopolistyczne stanowisko, przez co pozbawia się pola działania przedsiębiorczych jednostek a skarb dochodu bez kosztów.

Pan dyrektor Starzyński wypowiedział poglądy, których nietylko podzielić nie możemy, ale które wydają się nam jakgdyby nie skoordynowane. Powiedział on, że folwarki do 50 h, dają netto 6 i pół proc. dochodu od wartości zaś większe 6 proc.

O ile pamięć mnie nie myli, o 50 lat uchodziło za pewnik gospodarczy, że w najlepszych czasach wysokich cen i urodzai w intensywnych gospodarstwach majątek przynosił 3 proc. wartości jako nadzwyczajny zysk; 2 proc. uważało się za b. dobry rezultat a 1 i pół za zwykły o ile klęsk nie było.

Dziś rola daje tylko deficyt, szczególnie na naszych kresach, więc p. dyrektorowi ktoś spłatał figla podając taki proc. dochodowości. Gdyby tak było i to przy cenie 14 zł. kwintała żyta(!!). rolnicy opływaliby w dostatki, majątki rentowałyby wspaniale, a „Kryzys w rolnictwie" byłby jako termin całkiem nieznaczny.

W dalszych dedukcjach swych p. Dyrektor zaleca nie ratować majątków zbyt obciążonych, natomiast wzywa do lokowania pieniędzy tezauryzowanych w ziemi, gdyż jest za bezcen, w domach gdyż ich wartość ogromnie spadła zarówno jak w akcjach, które dążą do wartości papieru!

Rozumiemy, że gdy kto np. ma znaczną pensję lub inne dochody i nie wie co zrobić z pieniędzmi, może, a fond perdu, kupić folwark lub dom, licząc że bierze bilet na loterji i — a nuż, — wygra miljon lub przynajmniej stawka mu się wróci.

Ta rada może pochodzić od człowieka dalekiego od roli i nie będącego kamienicznikiem; gorzej jest z ową radą kupna akcji „gdyż ich kurs jest b. niski".

B. v. minister Skarbu tej rady nie powinien dawać, gdyż wie przecie, że akcja a dla tego nawet się nie notuje, bo nie nie daje i dywidendy od niej próżno się spodziewać. Czy wiele jest akcyjnych towarzystw, któreby dały coś na kupon dywidendowy z dawna już nieobcinany.

Radzi się też nieść oszczędności do Kas Komunalnych i innych oszczędnościowych. Pomijając trudność relatywną robienia oszczędności, gdy brak środków do życia widzimy, że te Kasy nie mają gdzie lokować powierzonych im pieniędzy, dla braku pożyczkobiorców dających gwarancję zwrotu pożyczki.

Kto daje taką gwarancję? Rolnik nie, gdyż prowadzi interes deficytowy, przemysłowiec nie, bo wciąż jest zagrożony plajtą, również jak znaczna bardzo część kupiectwa przy znikomych obrotach i spadających cenach. Ponieważ przedsiębiorcy kredytem nie rozporządzają, gdyż albo bankrutują dzięki trudności zapłaty lub też, — przy znacznej konkurencji tak obniżają ceny, — licząc na „jakoś to będzie" że czują się szczęśliwi gdy niezbyt wiele stracą.

Że trudno o zarobki dowodzi chociaż zmniejszenie znaczne tak świetnie prosperujących fabryk, jak rządowe fabryki nawozów sztucznych, one przecie trudności kredytowych nie miały a jednak skurczyć się musiały, za czasów dobrej konjunktury nastarczyć zapotrzebowaniu nie mogły.

Monopole widzą zmniejszającą się konsumcję i dochodowość a już im chyba dzieje się lepiej niż tym co podatki olbrzymie muszą płacić i nie opierają się o Skarb Państwa choć są przedsiębiorstwami autonomicznemi.

Nie pomoże i zalecane zmniejszenie skali życia, co dobrze brzmi w ustach tych co m. in. tę skalę jeszcze wysoką, ale gdy cukier jest niedostępny a sól już zbytkiem, tam chyba post Ghandiego pozostaje jako dalszy stopień przystosowania się do zmienionych warunków.

Radzili też nie zmniejszać produkcji a nawet ją powiększać ze względu na bilans handlowy i płatniczy, ale z czego ma rolnik dopłacać do deficytowej produkcji, — pomimo zapewnień, że 14 zł. kwintal żyta daje już śliczny dochód?

W miastach ceny na wszelkie produkty spadają a w miarę jak spadają urzędy obniżają ceny wytworów z tych produktów i ceny muszą dalej spadać, bo pośrednik - kupiec swój zarobek otrzymać musi.

Natomiast podatki, świadczenia i tworzenie coraz to nowych funduszów, tej nowej plagi systemu funduszomanji, obciążają jeszcze bardziej producenta, który gdy upadnie nie będzie już przez nikogo zastąpiony, chyba przez Państwo, jako takie a wiemy do czego to prowadzi?

Jedność kasy była zawsze uważana za warunek niezbędny w gospodarstwie państwowem.

Obecnie przy zmniejszeniu budżetu i coby być powinno zmniejszeniu odpowiednim podatków nakładanych na obywateli, okazuje się, że te podatki szalenie wzrastają, a to dzięki przerzuceniu niektórych funkcji państwowych na samorządy, — oraz tworzenia silnego opodatkowania ubocznego na rzecz specjalnych funduszów.

Budżet zawsze obejmował drogi, pracę, weterynarję, szkolnictwo w całości, tak, że mieliśmy zestawienie ogólne przychodów i rozchodów państwowych, dających wyraźny obraz obciążenia ludności oraz prowadzenia gospodarstwa państwowego.

Dziś minister finansów przedstawiając budżet, może wskazywać na znaczne jego zmniejszanie coroczne, jako na dążenie do kompresji wobec anemji płatniczej obywateli.

Budżet na rok 1933/34 jest zamknięty z niedoborem — 450 miljonów zł. — Co to oznacza?. Oznacza to, że pomimo uchwalania nowych podatków, przewiduje p. minister niewypłacalność płatników w stosunku do lat ubiegłych. — Pomimo to stworzyliśmy fundusz drogowy t. j. obciążenie pozabudżetowe, które nie figuruje w wydatkach i wpływach ministerstwa komunikacji a ma być pobrany z ludności uznanej za chorą na niewypłacalność.

Mamy fundusz pracy z nowego obciążenia pozabudżetowego tych że płatników, budżetem ministerstwa pracy nie objętej.

Projektuje się fundusz weterynaryjny nie wchodzący do budżetu ministerstwa choć figuruje tam departament weterynaryjny.

Prócz tego mamy oddzielne przedsiębiorstwa państw. jak skomercjalizowane kolejnictwo, którego tylko saldo w części figuruje jako dochód budżetowy, przyczem to przedsiębiorstwo, w razie deficytu może zaciągnąć pożyczki, a gdyby stało się niewypłacalnem, musiałby Skarb straty wyrównać. Samo zaś przedsiębiorstwo nie liczy procentów od kapitału wniesionego z dotacji państwowych.

Mamy fundusze ubezpieczenia od ognia, od nieszczęśliwych wypadków, od bezrobocia robotników, od bezrobocia umysłowych pracowników, ubezpieczenia na starość, od inwalidztwa.

Te wszystkie formy ubezpieczeń są *obowiązujące* a więc nie są niczem innem jak skrytą formą podatkową, ciążącą na życiu ekonomicznem, mającą nawet częściowo charakter pożyczki państwowej, gdyż kapitały zapasowe tych instytucyj muszą być lokowane w papierach pupilarnych państwowych pożyczek.

Nie dziwnego, że obywatel płacący został przez mnogie pompy zupełnie ze środków pieniężnych wypompowany i dzisiaj najpotężniejsze narzędzia ssąco - tłoczące nie mogą zeń wycisnąć tego, czego już nie posiada.

St. Wańkowicz

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„SKIPPY" — „PAN"

Są filmy dobre i złe, mądre i głupie. „Skippy jest dobry i mądry. — Skippy — to mały chłopiec o wielkiem sercu. Wychowany dobrze nie jest, pomimo, że ma zamożnych rodziców. Potrafi nawet nie umyć się rano i gwizdać przy stole. Ale zato ma złote serce. Dla swego małego przyjaciela Sooky'ego zdobywa się na największe wysiłki byle nie widzieć smutku na jego twarzy. Skippy robi więcej. Zmienia charakter swego ojca i zbliża go do siebie.

Obraz ten powinien znaleźć się na ekranie w czasie roku szkolnego. Tyle prawdy psychologicznej w ujęciu duszy dziecka, tyle ogromnej miłości, tyle uroku świata dziecięcego — przemawia z tego filmu, że zachwycił on nietylko dzieci, ale i tych, którzy dzieci kochają.

Zespół młodych artystów jest doskonale ułożony.

Świetny, rzeczywiście utalentowany aktor to Jackie Cooper (Skippy) Dink z „Czempa". Gra jego nie ma nawet cienia sztuczności. Jest naturalny i prawdziwy w każdem poruszeniu.

Reszta obsady: Robert Coogan, (Sooky) brat wyrośniętego dziś Jackie Coogana, Mitzi Green (Eliza) i Jack Searle (Sydney), który bardzo dobrze zagrał maminego synka i skarżypytę.

Całość filmu, choć nieco rozwleczona djalogami, jest interesująca i zasługuje na obejrzenie. **Tad. C.**

Samoloty komunikacyjne kursują CODZIENNIE (także w niedziele i święta)

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYOBRAŹ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ, KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE"! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

Przyjazd p. Marsz. Piłsudskiej

WILNO. We wtorek, dnia 20 bm. o godz. 8,40 pociągiem warszawskim przybyła do Wilna p. Marszałkowa Piłsudska z córkami. Na dworcu powitali p. Marszałkową p. wojewoda wileński, p. wicewojewoda, p. Adam Piłsudski i inni mieszkający w Wilnie członkowie rodziny p. Marszałka, prezes PKP inż. Falkowski, dowódca 1 pp. Leg. płk. Wenda, pp. starostowie Kowalski i Tramecourt i inni.— Panie z „Rodziny Wojskowej" witając p. Marszałkową, wręczyły jej kwiaty. Bezpośrednio po przyjeździe do Wilna p. Marszałkowa odjechała do Pikiliszek. Rodzinie p. Marszałka towarzyszył w podróży do Wilna adjutant p. Marszałka kpt. Miładowski.

Cegły gotyckie na podwórku przy kościele św. Michała w Wilnie

W związku ze zbliżającą się 300-ną rocznicą śmierci Lwa Sapiehy, komitet uczczenia pamięci wielkiego hetmana i kanclerza prowadzi intensywne roboty nad restauracją tak krypty sapieżyńskiej, jak i wspaniałego grobowca Lwa Sapiehy i jego dwu małżonek. Jak wiadomo, koszty odnowienia krypty i zbudowania katafalku wzięło na siebie wojsko, pragnąc w ten sposób uczcić pamięć hetmana.

Roboty nie ograniczą się tylko do tych dwóch objektów i obejmą nawet dziedziniec kościelny. Zostanie usunięte drzewo, zakrywające fasadę kościoła, będzie przebudowane całe podwórze. Właśnie podczas tych robót, przy rozkopywaniu gruntu znaleziono wczoraj pod brukiem około dziesięciu doskonale zachowanych cegieł gotyckich o wspaniałych profilach.

Cegły te złożono w Oddziale Sztuki Urzędu Wojewódzkiego.

Pochodzenie tych cegieł nie jest wyjaśnione. Nie jest wykluczona obecność większej ilości podobnych cegieł, a może nawet jakichś starych fundamentów.

Roboty restauracyjne są w toku; dokonywane one są — trzeba to podkreślić — tylko dzięki wielkiej ofiarności wojska i społeczeństwa. Ofiary nadal są przyjmowane w klasztorze SS. Bernardynek przy kościele św. Michała.

KRONIKA wileńska

Czwartek Dziś 22 Paulina Jutro N. Serca Jez.

Wschód słońca g. 2,44

Zachód słońca g. 7,57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

z dnia 21 czerwca 1933.

Ciśnienie średnie: 756.

Temperatura średnia: + 16.

Temperatura najwyższa: + 19.

Temperatura najniższa: + 12.

Opad w mm.: 0,4

Wiatr: północno-zachodni.

Tendencja: wzrost.

Uwagi: zachmurzenie zmienne.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Dalsze polepszenie się stanu pogody cieplej, słabe wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

NABOŻEŃSTWA

— **Nabożeństwa.** W kościele SS. Wizytek we czwartek, tj. dnia 22 bm. o godz. 6 wieczorem będą odprawione cztery Ewangelje.

W piątek, dnia 23 bm. rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo z okazji uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego.

Porządek nabożeństw następujący:

Piątek: Prymarja o godz. 7, suma o godz. 10, nieszpory o godz. 5.

Sobota: Prymarja o godz. 7, wotywa o g. 9, nieszpory o godz. 5.

Niedziela: Prymarja o godz. 7, wotywa o godz. 9, suma o g. 11, nieszpory o g. 5.

Z soboty na niedzielę Przenajświętszy Sakrament będzie wystawiony przez całą noc.

—**Procesja Bożego Ciała** z odśpiewaniem czterech Ewangelij na terenie Szpitala Wojskowego O. W. Wilno na Antokolu odbędzie się 22 czerwca o godz. 18-tej. Udział w procesji wezmą: personel Klinik USB i Szpit. Wojsk., oraz delegacje tut. garnizonu. Przygrywać będą orkiestry wojskowe.

URZĘDOWA

— PRZEJĘCIE PRZEZ SKARB PODATKÓW MIEJSKICH. W „Dzienniku Ustaw" Nr. 43 ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, o przejęciu przez władze skarbowe wymiaru i poboru niektórych podatków.

Na podstawie tego rozporządzenia, z dniem 1 lipca r. b. urzędy skarbowe — przejmują od władz samorządowych wymiar i pobór państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, podatku od lokali, oraz państwowego podatku od nieruchomości i państwowego podatku od placów budowlanych. W Warszawie oraz Białymstoku, Bydgoszczy, Lwowie, Łodzi, i w Wilnie przejęcie przez urzędy skarbowe od władz samorządowych wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości, oraz państwowego podatku od placów budowlanych nastąpi 1 września r. b., podatku od lokali 1 października.

Wczasie przejściowym od daty przejęcia czynności przez urzędy skarbowe odszkodowanie za wymiar i pobór tych podatków rozporządzenie rozdziela w sposób następujący: z wpływów osiągniętych z podatku od lokali do końca grudnia 1933 r. władze skarbowe potrącać będą na rzecz funduszu rozbudowy miasta i funduszu kwaterunku wojskowego 3 proc tytułem odszkodowania, z czego 1 i pół proc. wypłacać będą miastom za dokonany wymiar, 1 i pół proc. zarachowywać na dochód skarbu państwa, z wpływów zaś na rzecz miasta władze skarbowe potrącać będą na dochód skarbu państwa 1 i pół proc., jako odszkodowania za pobór. Począwszy od 1 stycznia 1934 r. pełne 3 proc od całej sumy wpływów — przypadać będzie skarbowi państwa.

Podobnie przedstawia się rzecz przy podatku od placów budowlanych z tą różnicą, że z wpływów na poczet dodatków komunalnych urzędy skarbowe potrącać będą na rzecz skarbu państwa 1 proc. za pobór tych dodatków. Odszkodowanie za wymiar podatku od nieruchomości wypłacać będą władze skarbowe związkom komunalnym do końca marca 1934 roku w wysokości 2 proc., za pobór zaś dodatków komunalnych do tych podatków, władze skarbowe potrącać będą na rzecz skarbu państwa 1 proc, wynagrodzenia.

Od dnia 1 kwietnia 1934 r. skarbowi państwa przypadać będzie pełne 2 proc. odszkodowania za wymiar i pobór dodatków komunalnych do państwowego podatku od nieruchomości.

MIEJSKA.

— NARADY NAD BUDŻETEM. Wczoraj odbyła się w Województwie konferencja poświęcona nowemu preliminarzowi budżetowemu miasta. Konferencji przewodniczył naczelnik wydziału samorządowego p. Rakowski. Wzięły w niej udział Kolegjum Magistratu, delegat rządowy, kierownik referatu budżetowego oraz naczelnicy poszczególnych wydziałów Województwa. Wysunięto szereg projektów zmierzających do zrównoważenia budżetu.

— Konferencja miała jedynie charakter informacyjny, nie mniej jednak pozwoliła czynnikom władzom nadzorczym zaznajomić się z postulatami magistratu, które — wzięte będą pod uwagę podczas obrad Wydziału Wojewódzkiego.

Posiedzenie Wydziału odbędzie się w najbliższy poniedziałek.

— WARUNKI PRACY W AUTOBUSACH. Wczora delegacja personelu technicznego zatrudnionego w komunikacji autobusowej, odbyła konferencję z inspektorem pracy. Omawiano sprawę projektowanej redukcji płac o 25 proc. Po konferencji przedstawiciele pracowników zostali przyjęci przez dyrektora Jankowskiego i wicedyrektora Modzelewskiego. Delegacja zakomunikowała, że pracownicy zgodzili się na obniżenie płaców o 10 proc.

Interwenjujący otrzymali odpowiedź, że obniżenie zarobków w skali zaproponowanej jest konieczne z uwagi na sytuację Towarzystwa.

UNIWERSYTECKA

— **Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym USB** w terminie jesiennym 1933-34 roku akademickiego odbywać się będą od 20 września 1933 r. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 1 go 8 września 1933 r.

— ZATWIERDZONY WYBÓR REKTORA. Wybór nowego rektora U. S. B. prof. Witolda Staniewicza został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zatwierdzony.

AKADEMICKA.

Sekcja Dramatyczna przy Ognisku Akademickiem prosi Koleżanki i Kolegów, mających trochę zdolności a dużo zamiłowania do przedstawień amatorskich, o liczne zapisywanie się do koła. Próby do wystawienia wodewilu rozpoczną się z początkiem roku akadem. Sekcja rewjowa Koła Dramatycznego wystąpi w dniu 2 br. w Legaciszkach. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Bratniej Pomocy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Wileńsk. T-wa Ginekologicznego** odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Kliniki Położn.-Ginekolog. USB (Bogusławska 3) z następującym porządkiem dziennym: 1) Pokazy chorych i preparatów. 2) kol. Meszełówna (gość) — Znaczenie objawu Biernackiego w ginekologji, w szczególności w rokowaniu pooperacyjnem.

— **„Kościół św. Anny w Wilnie".** Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki, które odbędzie się w dniu 23 bm. (piątek) o godz. 8,40 wieczór w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej U. S. B. ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze na prawo), ma na porządku dziennym referat ks. kapelana dr. Piotra Śledziewskiego „O stylowym charakterze kościoła św. Anny w Wilnie".

RÓŻNE

— ORGANIZACJA TARGÓW PÓŁNOCNYCH. Na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego Targów Północnych zatwierdzony został plan organizacyjny Targów oraz omawiana była sprawa ustaleni poszczególnych działów targowych. Głównymi działami będą: — Dział Przemysłowo - Handlowy, — Dział Rolny, — oraz Wystawa Lniarska. Na posiedzeniu obecny był również delegat Towarzystwa Rybackiego P. Obiezierski, który zreferował sprawę ewentualnego udziału sfer rybackich w Targach. Sprawa ta jak się okazuje była przedmiotem debat na odbytem niedawno w Warszawie zjeździe rybackim. — Komitet podkreślił konieczność istnienia takiego działu na Targach w Wilnie i postanowił, by sprawa ta była gruntownie omówiona po przedłożeniu konkretnych propozycji ze strony inicjatorów.

M. in. ma być zorganizowana w tym dziale propaganda spożycia ryb.

— ZAINTERESOWANIE TARGAMI PÓŁNOCNYMI powszechne jest w całym kraju. Świadczą o tem szczegóły zakomunikowane Komitetowi Targów na ostatniem posiedzeniu przez dyrekcję Targów. Zgłosiło swój udział w Targach już obecnie z górą pół setki firm, obejmujących kilka ważnych gałęzi wytwórczości krajowej i handlu krajowego. Pozatem odbywa się ożywiona korespondencja wszystkich ze współpracownikami — Polski z dyrekcją i biurami Targów.

— OBOZY MŁODZIEŻY NAD GRANICĄ. Na pograniczu sowiecko - litewskie i łotewskie przybyło kilkanaście grup młodzieży szkolnej i harcerzy z Warszawy, Krakowa, Poznania, Śląska, Pomorza i Lwowa oraz Łotwy. Ogółem zakwaterowało się w obozach letnich przeszło 3000 osób. Pieczę nad młodzieżą ma KOP.

— O EKSPORT WYROBÓW RZEMIEŚLNICZYCH. Rozpoczęło już pracę biuro eksportowe przy wileńskiej Izbie Rzemieślniczej, którego celem jest wyszukanie się o zagraniczne rynki zbytu dla wyrobów rzemiosła wileńskiego. — Na samprzód nawiązane zostaną pertraktacje z Ameryką i Anglją w sprawie eksportu wyrobów z drzewa wileńskiego. Również eksport obuwia wileńskiego do Z. S. S. R. wkrótce zostanie szczególnie omówiony. W początkach lipca udaje się do Moskwy delegacja nowozorganizowanej spółdzielni eksportowej „Butwil".

— **Kurs pszczelarski.** T-wo Pszczelnicze z. Wileńskiej w dniach od 25 czerwca do 5 lipca br. organizuje 10-dniowy kurs pszczelarski. — Otwarcie kursu nastąpi w dniu 25 czerwca o godz. 17 w lokalu Izby Rolniczej (Wilno, ulica Jagiellońska 3). Zapisy na kurs przyjmuje dyżurny członek T-wa we wtorki i piątki oraz w dniu 25 bm. od g. 17—18 w lokalu Izby Rolniczej.

— NIECZYNNY TARTAK. Ze względów technicznych stanął tartak Sorokina w N. Wilejce. Straciło pracę kilkudziesięciu robotników.

— **Autobusy do kolonji Magistrackiej.** — Z dniem 22 czerwca br. ulegnie zmianie rozkład jazdy auto[...]w do Kolonji Magistrackiej jak następuje:

a) odjazd z Cerkwi 6,46, 15,21, 19,23.

b) odjazd z placu Katedralnego 6,55, 15,30 19,30.

c) odjazd z Kolonji Magistrackiej 7,25 19,45 20,15.

c) odjazd z oKlonji Magistrackiej 7,25 7,50 16,00 16,30 19,00 20,00 20,30.

Uporczywe zaparcie stolca, katary grubej kiszki, zastój w kiszkach, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy używaniu rano i wieczór po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa".** Żądać w aptekach i drog.

BALE I ZABAWY

— **Noc Świętojańska.** Dorocznym zwyczajem w dniu 23 czerwca w ogrodzie po-Bernardyńskim staraniem T-wa „P. Ż. P." odbędzie się wielka zabawa „Sobótki — noc Kupały". — W programie: Chór Drukarzy pod dyr. p. W. Mołodeckiego, 2 orkiestry 5 pp. Leg., oraz Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, — tańce ludowe, piękne ognie sztuczne, efekty świetlne, korowód postaci w poszukiwaniu kwiatu paproci, niespodzianki itp. Wstęp 80 gr., ulgowe 40 g. Początek o godz. 7 wiecz.

— **Zabawa.** W dniu 25 bm., to jest w niedzielę słuchacze trzeciego roku Wyższej Szkoły Nauk Politycznych w lokalu uczelni ul. Arsenajska 8 urządzają z okazji zakończenia wykładów pożegnalną „Czarną Kawę" z tańcami aż do rana. Stroje wiosenne. Wstęp zł. 1,50 Akad. 1 zł. Początek o godz. 9 wieczorem.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATRY MIEJSKIE ZASP W WILNIE.**

Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim. Dziś, czwartek 22 bm. o godz. 8,15 w. współczesna komedja, znanego autora Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba". Komedja ta obfitująca w momenty satyryczne życia współczesnego jak również przez swe nieoczekiwane sytuacje, budzi żywe zainteresowanie.

Ceny miejsc zwyczajne.

Występy Laureatów . Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego w Teatrze Letnim. W poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 8,15 czeka Wilno europejska atrakcja: w Teatrze Letnim wystąpią laureaci konkursu, w programie ilustrującym europejską technikę i kierunki sztuki tanecznej. Imprezie tej towarzyszy redaktor (muzyki) prof. M. Gliński.

Ceny miejsc podwyższone.

Występy największego polskiego aktora Junoszy - Stępowskiego. 30 czerwca i 1 lipca wystąpi w Teatrze Letnim w najwspanialszej swej kreacji Henryka IV, Kazimierz Junosza - Stępowski, w otoczeniu zespołu Reduty, w doskonałej sztuce Pirandella „Żywa maska".

Teatr muzyczny „Lutnia". Rewja humoru i pieśni. Dziś po raz trzeci rewja humoru i pieśni „Hallo! Witajcie-" w wykonaniu zespołu artystów warszawskich pod kierownictwem artystycznem Witolda Zdzitowieckiego.

Pierwszy program zawiera 17 numerów najnowszych pieśni, piosenek, oraz pełnych humoru skeczów. Atrakcją wielką jest udział w rewji naszej znanej Wilnu Niny Wilińskiej i ulubieńca publiczności Mieczysława Dowmunta. Pozatem w pierwszym programie ukażą się: Stanisława Nowicka, Toska Komarnicka, Harry Cort, Stefan Laskowski, Kazimierz Worch. Orkiestra pod kierownictwem A. Wilińskiego. Ceny miejsc zniżone. Początek o godz. 8,30.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Chandu.

HELIOS — „Kobieta Kameleon"

HOLLYWOOD — Noce paryskie.

PAN — Dziewczę z gór.

ŚWIATOWID — „Serca na rozdrożu"

ADRJA — Kabirja

LUX — Arsene Lupin

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Przez okno.** Nieznani sprawcy dostali się przez okno do mieszkania Jurgielewiczowej Teresy (Witoldowa 10) i skradli pistolet systemu „Walter", 50 sztuk naboi, 55 zł., 2 torebki damskie i drobną biżuterję. Łączne straty poszkodowana oceniła na 388 złotych.

Tow. „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie"

W lokalu stowarzyszenia Polskich Techników przy ul. Wileńskiej 33 w dniu 10 bm. odbyło się Walne Zebranie Tow. Opieki nad rodakami na obczyźnie pod przewodnictwem ks. Superjora Rzymełki.

Po zagajeniu przez p. K. Bakszewiczową, uczczono przez powstanie pamięć rzeczywistego członka Stowarzyszenia, człowieka wielkiej zacności i wielkiej pracy śp. Stanisława Białasa.

W gorących słowach wyrażono uznanie byłej prezesce Stowarzyszenia p. Wandzie Białasowej z powodu włożonej przez nią niepospolitej energji w pracę — przy wybitnych zaletach charakteru, które łączyły się u niej z subtelnem poczuciem sumienności i ładu.

Na wstępie p. Z. Brzostowska odczytała protokół z ostatniego Walnego Zebrania, które miało miejsce 22 lutego 1931 r.

P. K. Bakszewiczowa podała sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za r. 1932.

P. W. Głowińska podała sprawozdanie kasowe: przychód stanowił 1996 zł. 53 gr., rozchód 1995 zł. 9 groszy: saldo na 1 kwietnia 1933 r. 1 zł. 44 grosze.

P. E. Dąbrowska złożyła sprawozdanie z działalności i kasowe Biura Informacyjnego Stowarzyszenia, które mieści się przy PUPP, na ul. Subocz 22 — daje ono informacje i wyrabia wszelkie dokumenty, potrzebne emigrantom przy wyjeździe zagranicę. Przychód stanowił 22 zł. 11 groszy, rozchód 21 zł. 60 groszy; saldo na 1933 r. 51 groszy.

P. J. Burhardtowa odczytała sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz udzielone przez nią absolutorjum dla zarządu.

Ks. Superjor Rzymełka wygłosił bardzo głęboko ujęty referat „Niebezpieczeństwo wynarodowienia — zagrażające naszej emigracji", wysłuchany z nadzwyczaj żywem zainteresowaniem; zgromadzeni wyrazili wielką wdzięczność ks. Superjorowi.

Praca stowarzyszeniaześrodkowywała się: 1) na prowadzeniu biura informacyjnego, 2) na przeprowadzaniu i pouczaniu odjeżdżających emigrantów, najczęściej przemawiał do nich ks. Superjor J. Rzymełka, lecz również i członkowie zarządu, przyczem dawano medaliki, broszury, czasopisma oraz adresy biura informacyjnego; 3) na wysyłaniu polskich książek w liczbie 752 i czasopism roczników 21, ofiarowanych przeważnie przez społeczeństwo i szkoły wileńskie, za co serdeczne wyrażono podziękowanie. Wysyłano paczki 5 i 10 kilowe przeważnie do Francji; wydatki pocztowe wyniosły zł. 175 19 gr.; 4) na prowadzeniu korespondencji — przeważnie z nauczycielstwem; przed Świętami Bożego Narodzenia posyłano opłatki; wogóle do listów często wkładano listy do robotników z prośbą, aby na zebraniach np. w czasie świąt, zostały im przeczytane; na szerszą skalę korespondencja nie rozwinęła się, jednak z coraz to nowych miejsc otrzymujemy listy, a kilka listów od rodaków z zagranicy z prośbą o książki, otrzymaliśmy od redakcyj pism naszych wileńskich, oraz od Polskiej Macierzy Szkolnej, do których były one skierowane.

5) Opiekowano się dwoma chłopcami: jeden Stefan Sawicki z Łotwy z Libawy — wiosną 1932 r. skończył pomyślnie Seminarjum Nauczycielskie w Wilnie i powrócił do Libawy; drugi Antoni Jędrzejczak — syn emigranta, mieszkającego we Francji, jest obecnie na 3-cim kursie Szkoły Technicznej średniej Państw...

Stowarzyszenie ma 5 lat pracy za sobą. — w czasie tak ciężkim pożądana jest naj największa ilość członków, by mogło ono nadal ją prowadzić. Członek rzeczywisty płaci 50 groszy miesięcznie, czyli 6 zł. rocznie, członek wspierający płaci 10 groszy miesięcznie, czyli zł. 1 rocznie.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

z dnia 21 czerwca 1933 r. za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto jednolite 21,75 — 22 (tend mocna).

Mąka pszenna 000 A luks. 57,25 —60.—

Mąka żytnia 55 proc. 34.—

Mąka żytnia 65 proc. 29.—

Mąka żytnia razowa 25.—

Tendencja na wszystkie gatunki mąki żytniej mocna.

Kasza gryczana 1/1 palona 40.—

Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 30.—

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto zbierane 21,50 (tend. mocna).

Pszenica zbierana 31.— (tend mocniejsza).

Jęczmień na kaszę zbierany 18—19.

Owies zbierany 13—13,50.

Mąka żytnia sitkowa 25.—

Mąka żytnia razowa szatrowana 25,50

Otręby żytnie 11.—

Otręby pszenne 12—12,25

Otręby jęczmienne 10,50

Kasza gryczana 1/2 palona 39.—

Kasza gryczana 1/1 biała 39.—

Kasza perłowa Nr. 3 37.—

Kasza owsiana 52.—

Siano 9.—

Słoma 7.—

Kądziel horodziejska (za 1.000 kg. franco stacja załadowania basis I skala 216,50) — 1.082,50 — 1.104,15. Reszta notowań lnu bez zmian.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY. 30-letnia Zukiel Aniela (Słowiańska 9) wypiła w celach samobójczych esencji octowej. Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala Sawicz. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyna zamachu samobójczego — nieporozumienia rodzinne.**

— **SAMOCHÓD WPADŁ NA DOROŻKĘ. Na ul. Mickiewicza samochód osobowy, prowadzony przez Wolfmana Jakóba, starszego kasjera T-wa Arbon, najechał na dorożkę konną, powożoną przez Klukowskiego Juljana (ul. Nowopoplawska 20). Dorożka nieznacznie uszkodzona, szwanku nikt nie poniósł.**

— SKRADZIONE PACZKI. Na dworcu z paczkarni skradziono przez wybite okno 3 przesyłki pocztowe wartości 30 złotych.

— ŁOBUZERJA. Na pl. Katedralnym zatrzymano wczoraj 4 osobników, którzy w brutalny sposób zaczepiali przechodzące kobiety.

— NOSIŁA ODZNAKI POCZTOWE. Policja zatrzymała niejaką Jadwigę Zubrzycką, która na płaszczu i berecie nosiła odznaki pocztowe.

Zatrzymana tłumaczy się że uczyniła to nie w żadnych złych celach, a jedynie w celu zwrócenia uwagi koleżanek, że jest pracownicą pocztową.

BRASŁAW.

— **OFIARA PIORUNA. Na pastwisku w okolicy wsi Morozowszczyzna pastuch Szaudzin Władysław lat 14, został zabity przez piorun.**

— **POBITY NA ZABAWIE. We wsi Dąbrówka II, podczas zabawy, bracia Kuksztele Włodzimierz i Jan, mieszkańcy wsi Dąbrówka I, pobili świńcówką i kamieniem Romancewicza Teodora, mieszkańca Dąbrówki II. Romancewicz leży w szpitalu w Brasławiu w stanie b. ciężkim. Zajście to wydarzyło się przed paru tygodniami w dniu 4 bm., jednakże Romancewicz doniósł o tem policji dopiero w dniu 16 czerwca, gdy poczuł poczuł się źle.**

Wyrok przeciwko terorystom komunistycznym

z Województwa Nowogródzkiego

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym zapadł wyrok przeciwko 18 terorystom komunistycznym z województwa nowogródzkiego, skazanym w swoim czasie przez Sąd Okręgowy w Nowogródku, na kary od 2 do 15 lat więzienia.

Oskarżeni należeli do organizacji bojowej KPZB we wsi Ostanynie i prowadzili wyjątkowo niebezpieczną działalność przeciwko państwu, jakiego rodzaju była ta działalność świadczy fakt dokonania przez nich zamachu na pociąg kolejki wąskotorowej na linji Łobna — Nowogródek w dniu 29 grudnia 1931 r.

Wskutek rozkręcenia szyn parowóz, tender, wagon pocztowy i jeden wagon osobowy spadły z 3-metrowej wysokości z nasypu i cudem tylko jakimś nie pociągnęły śmiertelnych wypadków. Jedynie obsługa pociągu odniosła obrażenia cielesne.

Gdy wreszcie władze bezpieczeństwa, mając dostateczne podstawy, zarządziła aresztowanie winnych, ludność Ostanyna wystąpiła czynnie przeciwko policji, obrzucając ją kamieniami, a nawet użyła broni.

Ogółem jaczejka w Ostanynie liczyła około 100 osób i była świetnie uzbrojona na wypadek bezpośredniego starcia z policją.

Na rozprawę wileńską miał przybyć narazie znany obrońca komunistyczny Duracz, w ostatniej jednak chwili tego warszawskiego adwokata zastąpił adwokat wileński Preiss. Pozatem bronili oskarżonych adwokaci Petrusewicz i Andrejew.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy, wyrok poprzedniej instancji uległ rewizji, w sensie korzystnym dla oskarżonych. Dwom z nich, J. Kozakowi i M. Silwanowiczowi pierwotną karę 15 lat więzienia zamienił tym razem Sąd Apelacyjny, pierwszemu na 5 lat, a drugiemu na 4 lata więzienia.

Pierwotnie oskarżeni oni byli o bezpośrednie spowodowanie katastrofy kolejowej i tem się tłumaczy wysoki wymiar kary Sądu Okręgowego.

Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary od 2 do 4 lat więzienia.

Ośmiu z nich karę zawieszono, wobec czego po otrzymaniu wyroku zostaną oni natychmiast zwolnieni.

grodzieńska

— POSIEDZENIE NADZELNEJ RADY CHADECJI. W niedzielę dnia 25 b. m. odbędzie się w Grodnie posiedzenie Rady Naczelnej Chrześcijańsko demokracji.— Po przedyskutowaniu na niej bieżących zagadnień, na których przemówienia wygłoszą: senator Wojciech Korfanty i p. p. posłowie Bütner i Temka.

— KIEDY WRESZCIE WYPŁACONE BĘDĄ ZASIŁKI DLA ZREDUKOWANYCH SEKWESTRATORÓW? Mniej więcej 5 miesięcy temu zredukowano zresztą 7 sekwestratorów magistratu, których zwolnili powiaty o wypłacenie im dotychczasowych zasiłków.

Dwaj zwolnieni dimo wszystko wysłali do Warszawy swego delegata aby przypilnował sprawę w ZUPU zapewniono wówczas delegata, że sprawę przesłano już do Grodna. Do Grodna jeszcze nie dotychczas żadne nie nadeszła. Jak przypuszczają zapewnia urzędnik tut. Kasy Chorych załatwiający tę sprawę.

Gdzie jedna ta sprawa dzisiaj jeden Hóg wie, a mianowicie 7 rodzin głoduje.

— OTWARCIE KOLONJI LETNIEJ PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO. W dniu wczorajszym otwarcie została kolonja letnia państwowego gimnazjum żeńskiego im. Emilji Plater w majątku Chwaliszewszyzna. W kolonji znajdują się 28 uczenic.

Kierownictwo kolonji objęła p. Młynowska.

— OBÓZ HARCERSKI. Dzięki wielkiemu poparciu Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Grodnie, w dniach od 3 do 23 lipca w Grodzieńskim zorganizowany zostanie obóz harcerski. W obozie, którego komendantem będzie druh. Zenema Stanisław wezmie udział 300 harcerzy po 150 z Chorągwi Wileńskiej i 150 z Chorągwi Białostockiej.

— ZAKOŃCZENIE EGZAM. MATUR. W tych dniach zakończyły się egzaminy maturalne w państwowem gimnazjum męskiem im. Emilji Plater.

Świadectwa dojrzałości otrzymały następujące absolwentki.

Aleksiejewska Tatjana, Ałaszyja Marta, Bielajew Irena, Czerwonicka Eleonora, Domaszówna Lina, Frenklówna Hulino, Jodkówna Irena, Klemmer Ewa, Litwino Niżówna Madwa, Menis Fanie, Perfeka Helena, Przybiszanka Maja, Skorupków na Irena, Szczuczyńska Olga, Szczypińska Irena, Rupp Gertruda, Trębicwska Marcela, Żyżniewska Irena, Ozimowiczówna Helena.

Zakończyły się również egzaminy maturalne w państwowem seminarjum męskiem. Matury otrzymali następujący absolwenci seminarjum: Andruszkiewicz Antoni, Ejsmont Witold, Horodiej Kazimierz, Jakubik Aleksander, Lenin Natan, Muchliewicz Kazimierz, Olechowicz Edward, Rogalski Bronisław, Sucharko Józef, Sianower Wiktor, Sikorczuk Wiktor i Załęski Jan.

W tych dniach zakończone zostaną egzaminy maturalne w państwowem gimnazjum męskiem im. A. Mickiewicza.

— SPORT. W ub. sobotę i niedzielę odbyły się tu dalsze rozgrywki w piłce koszykowej o mistrzostwo Polski Grodzieńskiego — Gier Sportowych, oraz dwa mistrzowskie mecze w piłce nożnej.

Wyniki gier w piłce koszykowej są następujące:

Sobota: „Cresovia" — WKS — Łączność 13:9; WKS 2 Dyon Przeciwlotniczy — WKS 81 p. p. 14:11; WKS — Zandarmerja — Strzelec 18:17;

Niedziela: WKS 81 p. p. — Strzelec

Dźwiękowe kino „APOLLO"
DOMINIKAŃSKA 28.
Precz ze smutkiem!
Genjuszc humoru i dowcipu
Flip i Flap
w arcywesołej komedji
„Mężowie i Żony"
Nadprogram: Tygodnik Foxa.

Straty Zdzięcioła wskutek ostatniego pożaru

Według obliczeń, zapodanych przez właścicieli nieruchomości, poszkodowanych wskutek ostatniego pożaru w Zdzięciole, ogólne straty w budynkach wynoszą kwotę 1,205.000 zł., straty wskutek spalenia się sprzętów domowych itp. ruchomości kwotę około 250.000 zł., oraz straty w związku ze zniszczeniem przewodów sieci elektrowni miejskiej sumę 15.000 zł. Razem straty wynoszą około 1,470.000 zł. — Poszkodowani pogorzelcy mają zaś otrzymać z PZUW tytułem odszkodowania za spalone budynki kwotę 270.000 zł.

23:4; „Cresovia" WKS Żandarmerja 32:7; WKS Łączność — WKS 2 Dyon Przeciwlotn. 21::11;

W piłce nożnej — w sobotę rozegrano mecz „Cresovia" — „Kraft" zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:1).

W niedzielę WKS 78 p. p. rozgromił „Makabi" sumą kla w stosunku 10:0 (4:0) Mecze tym wojskowi zakończyli swe rozgrywki o mistrzostwo kl. A i awansowali do wyższej ich tylko jeden punkt.

— KRADZIEŻ ROWERU. Mysowskiemu Sergjuszowi (Północna 6) skradziono z korytarza domu Nr. 27, przy ul. Dominikańskiej — pozostawiony bez dozoru rower wartości 150 zł.

— WYSTĘP SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ NA WESELU. Onegdaj we wsi Słomiance gm. hornickiej, w czasie odbywającego się wesela. Czekiel Michał, mieszkaniec tejże wsi pobawił przez całą noc swego gospodarstwa obawiając się kradzieży lub jakiegokolwiek napięcia ze strony znajdującej się na tem weselu bandy złodziejskiej.

Około północy, zauważył znanego złodzieja i Wnidyhowa Kiełtuna, ukrzącego w worku skradzionymi rzeczy, który na widok zbliżającego się Czekiela mczął uciekać. Po krótkiem rotbiem wetowaniu — gdy złodziej nie chciał się zatrzymać — Czekiel strzelił do niego z rewolweru — waniąc go w nogę. Po sprawdzeniu rowewer okazał się skradzionym na szkodę Józefa Stelmacha mieszkańca tej Sołtysowizny gm. hasenskiej. Podtrzekomy Kiełtuno pozostaje na kuracji w domu.

Dochodzenie prowadzi posterunek P. P. w Kopciówce.

— KACZKĄ ZAPŁACIŁ SOBIE ZA KOMORNE. Gdy Gudomska Jadwiga — (Jagiellońska 32) mieszkając u Winnego Wasilewskiego nie zapłacił mu komornego — zgniewany właściciel na dzień niejednokrotnie zabrał jej kaczkę wartości 2 zł. Widocznie Wasilewski uznał, że lepiej „coś niż nic".

— KOŁEM SĄSIADA! Onegdaj między sąsiadami wsi Aleksandrowo gm. Żydomańskiego wynikła sprzeczka w czasie której Doromiejczyk Włodzimierz uderzył kołem w rękę Doromiejczyka Izydora, powodując u niego ciężkie obrażenia ciała.

— KRADZIEŻ WYROBÓW TYTONIOWYCH. Pucilowskiemu Stanisławowi (Kolejowa 25) skradziono ze sklepu, wyrobów tytoniowych na sumę 50 zł.

— POŻAR. W dniu wczorajszym — przed północą we wsi Nowa Ruda gm. Berestu w domu Anastazji Ulej z powodu wadliwego urządzenia komina — wybuchł pożar, skutkiem którego spłonął dom mieszkalny z przybudówką. Straty poszkodowanina obliczone na 800 zł.

nowogródzka

— URZĘDOWA. W dniu 19 b. m. p. wojewoda Świderski przyjął p. Czachowskiego, b. starostę pow. mieświeskiego, oraz p. Wiszczewskiego dotychczasowego starostę pow. nowogródzkiego, mianowanego starostą powiatowym w Nieświeżu.

W dniu 21 czerwca p. wojewoda przyjął ks. Kucharskiego z Wilna. W dniu 22 b. m. p. wojewoda Świderski w towarzystwie pp. naczelników Wydziałów Z. Szczepańskiego i Gilanowicza — wyjechał do Czrynu i Worończy, celem zbadania na miejscu sprawy przemieszania siedziby gm. Czrynu, będącej przedmiotem już od dłuższego czasu zabiegów miejscowego społeczeństwa.

— ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KOMITETU REDAKCYJNEGO „ROLNIKA NOWOGRÓDZKIEGO". W dniu 21 b .m. odbędzie się w lokalu Wojew. Twa Organizacyjnego i Kółek Rolniczych, zwołane przez redaktora i wydawcę czasopisma „Rolnik Nowogródzki" p. inż. T. Mołińskiego dyr. OTO i KR, zebranie organizacyjne Komitetu redakcyjnego.

— WYBÓR ŁAWNIKÓW W SOBOTĘ? Dowiadujemy się, że że wybór nowych ławników Magistratu m. Nowogródka odbędzie się w dniu 24 b. m. t. j. w najbliższą sobotę.

Wybory ławników są przeciwnikom dużego zainteresowania, jako faktycznego starania związku właścicieli nieruchomości celem wprowadzenia przy tej sposobności nowych przedstawicieli swej organizacji do rady miejskiej.

W każdym jednak razie, dotychczasza kandydatury pp. radnych W. Michał-kiewicza i L. Pilecznika wysuwane ze łona rady miejskiej nie przez żadne koterje zgrupowane, mają najwięcej szans przejścia, bowiem czego wątpliwem jest, iby inni radni, chcieli narażać swój autorytet — potrzebne się na wysunięcie swych kandydatur i wyjść z wyborów z porażką.

— PRZED REMONTEM KINA MIEJSKIEGO. Nareszcie po długich i ciężkich ciepiętniach p. szefobudowniczy Ostaszewski upomał się wreszcie, aby stwierdzić stan budynku teatru miejskiego. Widzieliśmy onegdaj jak przymierzano drobiazgowo z której p. szefobudowniczy oglądnął niewykończone roboty blacharskie. Szkoda, że p. szefobudowniczy nie zdecydował się na lepsze obejrzenie dachu, nie mając odwagi „wspiąć" się na wysokość dwu metrów na dach. Łagodnych ogledzin nabrało było dokonać z kopca Matkiewicza, albo z cieżen komisarzy Urzymowskiego.

Dobrze jednak będzie, gdy i potych oględzinach okaże się jakie skutek. — Tegoroczne lato obfituje w deszcze. — Jeszcze kilka miesięcy a koszty remontu kina powiększą się o dobre parę dziesięcy złotych.

— UTONIĘCIE W MIASTECZKU — ŁUBCZ. W dniu 19 b. m. w sosnowe rzece Niemen w miasteczku Łubcz, wskutek wywrócenia się łodzi, utonął 8 letni mieszkaniec miasteczka Łubcz Josel Giełj fraid. Dwu innych chłopców zdołało się wyratować z topieli.

słonimska

— WYCIECZKA NA „ŚWIĘTO MORZA" DO GDYNI. Słonimski Oddział P. T. K. na skutek usilnych zabiegów członkini Olechnia Świata Morza zorganizował cieciowe wycieczki na Święto Morza do Gdyni.

Koszt udziału (przejazd w kl. III i 3 noclegi zbiorowe na słomie) wynosi: 23 zł.

Odjazd wycieczki ze Słonimia nastąpi w dniu 28 czerwca o godz. 3 m. 45 — przyjazd do Gdyni dnia 1 lipca o godz. 10 m. 20. Powrót od do Słonimia dnia 2 lipca o godz. 8-ej.

Pragnący wziąć udział w wycieczce winni w terminie do dnia 23 b. m. wnieść ofiarowaną wyżej kwotę.

— SPŁYW SZLAKIEM SAPIEHY i OGIŃSKIEGO. Komitet spływu szlakiem Sapiehy i Ogińskiego przypomina, że w dniu 25 b. m. zostanie zamknięta ostatecznie ofiarowy spływu, wszystkich zgłoszonych jachtów od Pińska.

— O WYCIECZCE DO SWARZEWA. Dalszy ciąg informacyj o wycieczce do Swarzewa, która wzbudziła zainteresowanie nie tylko na Wileńszczyźnie — zamieścimy jutro.

— SMIERĆ WŁOCZĘGI W RZECE. — W dniu 20 b. m. wyłowiono z Wielrzabki (dopływ Szczary) zwłoki topielca, o których rozpoznanie zmarłego informowano włóczęgę Aleksandra Predko lat 22 ze wsi Szczepelewo. Wspomniany zdeptał na epilepsję i bardzo często dostawał ataków, zachodzi więc podejrzenie, że utonął w czasie ataku epilepsyjnego. — Dochodzenie w toku.

„PAN" Dziś premjera! Sensacja! To, czego jeszcze nikt nie widział! Wielobarwny film humoru, pieśni, tańca i beztroskiego życia górskiego p. t. **„DZIEWCZĘ Z GÓR"** obdarzona przedziwną urodą i porywającym głosem jako niezbliżane dziewczę z gór. Partnerem jej jest wszechstronny, wspaniały śpiewak Harry Walkhouse
Nancy Brown
Nad program: Dodatki dźwiękowe. — — Ceny na 1 seans: Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

„HELIOS" Premjera! Wyświetla arcyfilm **KTO ZABIŁ BANKIERA SPILLERA?!** grozna MARY GLORY, przeciwko MARIE BELL i najwdzięczniejszy amant JEAN MURAT w wielkim filmie dźwiękowym
„Kobieta — Kameleon"
Ceny zniżone: Nr 1 seans Balkon 25 gr. Parter 54 gr. Wiecz. od 40 gr

„CASINO" Dziś ostatni dzień! Przepiękny film tajemnic jegów p. t. **„CHANDU"** Jutro premjera! 100 proc. dźwiękowiec prod. „Sowkino", osnuty na tle głośnej powieści Szołochowa p. t.
„TICHIJ DON"
Szczegóły jutro!

„LUX" Po raz pierwszy dwaj słynni bracia, ulubieńcy publiczności całego świata występują razem w świetnym filmie w/g słynnej powieści M. Leblanca
John i Lionel Barrymore
ARSENNE LUPIN
Ciekawa interesująca akcja

Światowid Dziś! Wspaniałe dźwiękowe arcydzieło erotyczne p. t.
„SERCA NA ROZDROŻU"
Wstrząsający dramat dwóch kochanków, rozdzieli. przez wojnę. W rol. gł. niebieniec publicznosci
Charles Farrel i grozna **Madge Evans**
Pozatem wzruszalcone dodatki dźwiękowe oraz najnowszy tygodnik Foxa.

Radjo wileńskie

CZWARTEK. dnia 22 czerwca

7.00 — Czas.
12.05: — Audycja dla poborowych
12.25 — Przegląd prasy
15.20 — Program dzienny.
15.25 — Giełda rolu.
15.35 — Płyty
16.00 — Słuchowisko dla dzieci
16.30 — Przegląd czasopism kolejowych
16.45 — Reportaż muzyczno - literacki
17.45 — Odczyt.
18.05 — Muzyka z płyt
18.30 — Prasa dla zjazdek.
18.35 — Pogadanka.
18.50 — „Co nas boli?" — przechodzki
Mów pe miesiącie.
19.00 — Kom. pras. lotniski.
19.05 — Rozmaitości
19.15 — Tracism. „Lajkonika".
19.40 — Skrzynka pocztowa
20.00 — Koncert
20.50 — Dziennik wieczorny.
21.00 — Kom. rolin.
22.00 — Muzyka taneczna
22.30 — Wiad. sport.
22.40 — Muzyka tan.

UWAGA: Od godz. 21 — 23 jest przewidziana retransmisja muzyki rumińskiej z Paryża.

KOSY, SIERPY
Wypielacze, obsypniki
Części zapasowe do kosiarek i żniwiarek, oryginalne
posiada na składzie
WILEŃSKI SPÓŁDZ. SYNDYKAT ROLNICZY
w Wilnie, ul. Zawalna 9.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII rewiru, z miejscowością w Wilnie przy ul. Subocz 9 — 3, na mocy art. 602 i 603 KPC ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1933 r. o godz. 12-tej w Wilnie przy ul. Rudnickiej 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej mienia ruchomego o-znaczonego na sumę zł., odkamest. na zaspokojenie pretensji Firmy Berun i Rozińskiego w Warszawie.

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod powyż-szym adresem.

Komornik (—) *A. Tenaricwicz.*

ŻĄDAJ TYLKO
PRZECIW OBSTRUKCJI
ZIOŁA FRANCISKIE
THE CHAMBARD

Rzepę ścierniskową, obsypniki, kosy, sierpy
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a

Wytwórnia sztucznych wód mineralnych i napojów chłodzących pod firmą
„E. TROMBCZYŃSKI"
w WILNIE
pod kierownictwem współwłaściciela mgr. W. Wyrzeńkowskiego poleca
sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące, przyrządzane wyłącznie na cukrze
Zakład: Pl.ac Pan Magerya: Wielka 50.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich sklepach składach spożywczych samo środka od odchłów
Prow. A. PAKA.

Energiczny samodzielny akwizytor kontentujący się małemi zarobkami potrzebny zaraz Redakcja „Słowo" pod „Słówko".

Letniska

LETNISKO Miejscowość leśna, sucha, 2 lasy, duży ogród owocowy—tenis, kąpiel o 2 km. 2 godziny koleją, 3 km. szosą do majątku. Wiadomość w administracji „Słowa" przy kwicie Nr 94.

PENSJONAT w Andrzejkowie nad Świtezią Wandy Kulwiec - Frydychowej. — Pokoje słoneczne wspólny salon i taras, biblioteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, auto, dojazd z Baranowicz lub Nowogródka autobusem. Ceny 3,50, 4 i 4,50 w zależności od pokoju. Poczta Walówka koło Nowogródka Andrzejkowo.

DANIUSZE W MAJĄTEK LETNISKO — pensjonat — poczta — Daniuszew — Siemonowce, stacja Smorgonie. — Tanie letnisko 1 i 2 pok. do wynajęcia. Blisko Wilna, miejscowość przedniczna rzeka i las tuż koło domu — Pokoje słoneczne śliczne z werandą i kuchnią. Dowiedzieć się: prosić w Administracji „Słowa" Zamkowa 2.

Potrzebne jest na letnisko 3—4 pokoje we dworze. Oferty z oznaczeniem ceny w Adm. „Słowa" dla W. St.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Lokale

POKÓJ DO WYNAJĘCIA duży, jasny, umeblowany z osobnem wejściem. Elektryczność wrzesień, telefon. Portowa 8 m, 3.

MIESZKANIA — 6 pokoi z wygodami, 4 pokoje salka, sklep z mieszkaniem. W. Pohulanka 41. —z

Różne

Modystka wykonuje tanio i elegancko wszelkie roboty kapeluszkowe —Wielka 3 m. 16 —z

Poszukuję jakiejkolwiek pracy. — Znam gospodarstwo po 2.40 łg. Polecę wiadomie. Znam dobrze kuchnię, mogłabym się zająć domowem gospodarstwem albo pilnowaniem mieszkania. Wymagania najskromniejsze. Świadectwa i referencje powaźnych osób. Ul. Bakszta 11 m 3 A

SER LITEWSKI pełnotłusty w b. dobrym gat. po 2.40 łg. Poleca Wł. wielatz. Zakład dobrze Czerwińskiej Wileńska 42 vis - a - vis placu Orzeszkowej. —z

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA klubowy garnitur zł. 500 f. t. ap. Rolleiflex Zeiss nowy z dodatkami zł 400 powóz kryty zł. 750, Kalwaryjska 9 m. 6.

BUCHALTER - BILANSISTA ze znajomością bankowej bankl., przemysł. - fabrycznej, rolnej przyjmie pracę za minimalnem wynagr. w Wilnie lub na prowincji Wilno, Garbarska 17 - 10.

DOŚWIADCZONA — wychowawczyni — z dobrym akcentem pol ską poszukuje posady, przy dzieciach. Posiada świadectwa. Dąbrowskiego 12 m. 3.

JAKIEJKOLWIEK pracy poszukuje człowiek uczciwy, pracowity, samotny, polecany przez osoby znane. — Werkowska 30 m. 1 Kazimierz Kirjacki.

Młody, uczciwy chłopiec (skończone 5 oddz. szk. powsz) prosi o jakiejkolwiek pracę. — Adres: Wiktomierska № 117.

Młoda, inteligentna osoba poszukuje pracy do dzieci lub skromnego gospodarstwa. Adres: Połocka 52 m. 4

Były urzędnik pocztowy, pisze na maszynie poszukuje posady biurowej ekspedjenta lub innej. Oferty do Redakcji „Słowa" pod „Młody".

Lekcje

Nauczycielka francuskiego z dobrą maturą (dla dzieci specjalna metoda) udzieli lekcji wszelkie —Trocka 11 m. 8-a od 12 do 2-ej. —z

Pianistka, dobry pedagog. Pragnąłby udzielać lekcji muzyki lub też podjąć się innej pracy. Łaskawe zgłoszenia adresować prosząc: Warszawa, Sienna 28 m. 22 Kazimiera Kałużyńska.

Były podoficer zawodowy, ochotnik W. P., dyplomowana praktyka biurowa w dziale rachunkowo - kasowym, praktyka leśna i handlowa, posiada dobre świadectwa i referencje poszukuje jakiejkolwiek pracy — biurowej, leśniczego, gajowego — ekspedjenta lub innej pracy. — W miarę lub na wyjazd. Oferty do Red. „Słowa" pod „P. T."

Poszukują pracy

Młoda osoba władająca biegle jez. angielskim i francuskim poszukuje posady na lato. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa" dla „Zet".

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

WANDA DOBACZEWSKA 47)

— Ja sądzę, że niema ważniejszych spraw nad pieniądze, jeśli zachodzą w tym względzie jakieś kwestje niewyjaśnione. Praca społeczna musi być kryształowa, bez wątpliwości... bez cienia jakichkolwiek podejrzeń,... — powiedział surowo Wołłowicz.

Józek Żołądź poczuł przenikliwe zimno w sercu, prawie że strachem popatrzył na Wołłowicza. Co to miało znaczyć? Prezes złapał to jego spojrzenie:

— Niechże się pan nie obraża. Zarzucono tu panu przed chwilą, że wydał pan na marsz stosunkowo za dużo. Pan, słusznie zupełnie, zastawia się brakiem ścisłych instrukcyj... Ale jak skoro zarząd podaje w wątpliwość czy wydatki pańskie były celowe, pan sam pragnąć powinien wyrachować się jaknajprędzej. Pan Józefowicz chciał panu ułatwić...

Żołądź odetchnął głęboko.

— Tak jest panie Prezesie. Ja się nie uchylam. Tylko ten nawał roboty... Ja sam przyznaję, że moje rachunki zachodzą cokolwiek jedne na drugie... Tak. Wziąłem na marsz ze świetlicowych; rachowałem, że to się wróci z broszury. Ko sztował też mój wyjazd do Wilna.

W tem miejscu Wołłowicz drgnął mimowoli i oderwał oczy od swoich spiczonych rąk. Pierwszy raz od początku zebrania spojrzał bystro i przenikliwie na Żołądzia, a Żołądź poczuł z pasją w duszy, że się czerwieni. Dlaczego? Wście kły na siebie, powiedział złym głosem.

Więc dobrze. Zestawię wszystkie rachunki na następne zebranie zarządu. Będzie w porządku.

— A jabym jednak prosił na niedzielę.

— Na pojutrze, panie prezesie?

— Tak jest. Będę znowu w mieście. Tak się składa. Jutro jadę do Lipni, a w niedzielę rano znów będę... przez cały dzień... Po południu wstąpię do pana, przejrzę.

— Ja naznaczyłem na niedzielę wieczór odprawę oddziałowych rejonu Lachowickiego, w Zalesiu.

— Do wieczora skończymy. Tak często pan urządza odprawy... Ostatnia była przed tygodniem...

W związku z bandą Korolonka. Mam dane... dostarczone mi przez....

— Panie komendancie, — przerwał niecierpliwie Wołłowicz, — zostaw-że pan Korolonka policji! Myślę, że da sobie rady bez naszej interwencji. Uporząd kujmy raczej nasze własne niedociągnięcia, a już potem porywać się będziemy na wyręczanie władz.

Żołądź błysnął oczyma.

— Rozkaz, panie prezesie.

Uczucie samotnej odpowiedzialności wzrosło w nim do wrażenia przykrego fizycznego ucisku. Nie poraz było cofać się, zmienić decyzję... Kości rzucone, wezwania na odprawę już wyszły z miastecz ka... Dziś wieczorem, najdalej jutro rano odbiorą je komendanci oddziałów. Gdzieś tam w terenie czuwały wierne oczy Alojzego Rupejki, Michasia Kunickiego i im podobnych. Z nimi pójdzie, obejdzie się bez panów inteligentów, czy innych zmian z zarządu. Depresja ustąpiła miejsce zuchwałej pewności siebie. Niechże ci panowie spróbują dokuczać mu swojemi finansowemi skrupułami, gdy wyczyn się uda.

Uśmiechnął się wyzywająco i przez ten uśmiech stracił resztę sympatji Wołłowicza.

Teraz już załatwiono pospiesznie jakieś sprawy bieżące. Józefowiczowi było pilno, pani Popławska raz wraz spoglądała na zegarek. Nie rozumiała o co chodziło i miała już tego wszystkiego dobrze dość. Żołądź podszedł do Wołłowicza i zapytał z robioną dezynwolturą:

— Panna Zonia nie była dzisiaj na naszą powiatówkę łaskawą?

— Moja córka pozostała w Lipniach, — powiedział oschle Wołłowicz.

Żołądź spojrzał na swoje biurko... Ta fotografja.... Przesłonił ją w ostatniej chwili gazetą. Kiedyż nareszcie będzie można oficjalnie... I czy wogóle będzie można, wobec nowej postawy Wołłowicza? W milczeniu przyjął chłodny, wielkopański uścisk ręki. Jakże ten ziemianin umiał cieniować swoje gesty. Nieprędko da się teraz wybrać do Lipni... chyba, że niedzielne rachunki wypadną pomyślnie... Czyby nie wycofać rachunku za kolację?.. Możeby...

Żołądź, idąc właśnie do cukierni Szewca, — przystanął na połamanym chodniku i zamyślił się. — Wycofać... oszczędzać, to ich szlacheckie przeczucie?... Ale nie! Cóż to? Krezus jestem — żyłym miał z własnych funduszy propagandę robić? Należy mi się i basta!

19

Z tą myślą ostatnią, Żołądź wszedł „do Szewca", gdzie Kazia Sorokówna siedziała przy stoliku w towarzystwie panny Eufemji Buninówny.

Poczciwa dusza, panna Eufemja, starała się rozruszać Kazię. W tym celu rozpytywała ją natarczywie o jej wielkie szczęście: zaręczyny z komendantem, rozważała z nabożnem przejęciem, jak to się ułoży życie małej Kazi przy boku ślicznego, uwielbianego komendanta. A Kazia siedziała przed starą panną udręczona aż do łez, rozpalona z bólu, posiokroć nieszczęśliwa. Pozwalała mówić pannie Eufemji, jakkolwiek jej słowa, wobec ostatniej rzeczywistości, były wręcz straszne. Ale przyznać się do porażki, byłoby jeszcze straszniej. Kazia usiłowała nie słuchać; forsownie, gorączkowo układała sobie w głowie rozmowę z Józkiem, jeżeli nadejdzie. Przemawiała mu do serca i sumienia, żaliła się... prze konywała... błagała... potem odpowiadała za niego i znowu replikowała na te wyimaginowane odpowiedzi... Kilka razy zmieniła tekst rozmowy i tak się tem umęczyła, że kiedy Józek nadszedł rzeczywiście, — już nie wiedziała o czem ma mówić.

Józek, rozdrażniony i chmurny, kazał sobie podać dużą szklankę czarnej kawy i zaczął rozmowę z panną Eufemją. Tak się bał zostać sam na sam z Kazią, że zdobył się na niebywałą serdeczność dla niej. Uszczęśliwiona Eufemja zapomniała się zupełnie. Figlarnie rozszerzone biotana, przekomarzała się z komendantem, przechylając wdzięcznie główkę na lewe ramię, chichotała, wykrzykiwała cieniutkim dyszkantem i ani myślała odejść, wedle poprzedniej umowy. Rozczłoszczona Kazia dość ostrym tonem przypomniała jej, że pora do świetlicy i panna Eufemja zgasła odrazu, poszarzała, wciągnęła głowę w ramiona. Odrazu też wstała i poczęła się żegnać, pomimo protestowi Żoładzia. Wstydziła się ogromnie swojej niedelikatności, oczywista, młodzi chcieli pozostać sami... ale ona tak rzadko miała sposobność uciekyć swoją niemą, wstydliwą, nigdy po imieniu nie nazwaną, miłość do komendanta. A Żołądź zaklął brzydko, patrząc jej wśład. Kiedyindzej potrafiła zanudzić człowieka swojem sentymentalnem ślimaczeniem się, a dziś, kiedy, wyjątkowo była potrzebna...

Ze złości zamilkł i palił papierosa, śledząc pilnie oczyma smużki dymu. Kazia nie śmiała przerwać milczenia. Z rozpaczy jadła ciastka jedno za drugiem, dławiąc się kremem i łzami; dopiero gdy zjadła wszystkie, do ostatniej okruszyny, powiedziała rozdygotanym głosem:

— Ja muszę wiedzieć, co z nami będzie, Józienku. Koniecznie muszę wiedzieć...

Józek drgnął i zwrócił się do niej, jakby zbudzony ze snu i zdziwiony jej obecnością.

Co? Z nami? Z tobą i ze mną? Dlaczego pytasz? Przecie nigdzie nie wyjeżdżam...

Kazia zmarszczyła brwi. Zdobyła się na heroiczny wysiłek, żeby nie wybuchnąć płaczem.

— Ja chcę wiedzieć, co będzie z nami... wogóle... Kto my jesteśmy dla siebie? I co ty o tem właściwie myślisz?

Józek nie mógł już dłużej udawać naiwnego. Pozostawało tylko „przeprowadzić rozmowę możliwie polubownie. Wcisnął niedopalonego papierosa w popielnicę, pomilczał chwilę i zaczął ostrożnie:

— Jeżeli będziesz rozsądna i dobrą — możemy przeżyć ze sobą jeszcze dużo ładnych chwil.

Kazia odetchnęła mocno; policzki jej pałały.

— Ale ja tak nie chcę. Musisz powiedzieć wyraźnie: co będzie z nami potem... dalej... w przyszłości.

Żołądź uśmiechnął się z przymusem i położył rękę na zwiniętej piąstce Kazi.

— Jaka przewidująca jest moja maleńka... Czyż mogę przecznć, co jutro się stanie?... A ja pamiętam, że ktoś obiecywał nie mieć żadnych wymagań... Podobno kochasz mię bezinteresownie? I to dziś właśnie wybrałaś czas, by dręczyć siebie i mnie... ja mam dzisiaj ciężką troskę, Kaziu....

Biedną Kazia omal nie rozczuliła się, nie obwiniła siebie o egoizm i nie zmieniła toku rozmowy, rozpytując „jego", co „jemu" jest? Strach przed przyszłością instynkt samozachowawczy, wziął jednak górę. Powiedziała uparcie:

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO"
Redaktor w/z Witold Tatarzyński